Nr 136. Kraków, Piątek 16 Czerwca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Gabinet rozpaczy.

Gdy w dniu 2 czerwca — opowiada korespondent „Frankfurter Ztg“ — podczas pobytu hr. Tiszy w Wiedniu, kilku dziennikarzy węgierskich stało przed gmachem ministerstwa dla Węgier, wyszedł z bramy tego gmachu jakiś pan i wsiadłszy do czekającego powozu szybko odjechał. Dziennikarze spojrzeli po sobie, lecz żaden nie znał odjeżdżającego. — Wówczas jeden z nich zawołał: „Jeżeli nikt z nas go nie zna, będzie to zapewne przyszły węgierski prezydent gabinetu“. Owym panem był prezes sądu konsularnego w Konstantynopolu Kwassay, któremu podobno rzeczywiście zamierzano powierzyć jeżeli już nie prezydenturę gabinetu, to przynajmniej ważną jaką tekę.

Ta anegdota znamionuje dobitnie usposobienie i zapatrywania, jakie wówczas panowały w węgierskich kołach politycznych. Wierzono tam święcie, ze korona nie zdoła utworzyć i złożyć gabinetu pozaparlamentarnego z wybitniejszych politycznych osobistości, że jeżeli znajdzie kandydatów do tek ministeryalnych, będą to osobistości dotychczas zupełnie nieznane. Wiadomo przecież, że gdy rozeszła się wiadomość, iż generał Fejervary zamierza podjąć się utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego, zagrożono bojkotem towarzyskim i narodowym każdemu, ktoby odważył się wstąpić do niego. Wiadomo zaś, jaką potęgę stanowi bojkot taki w kraju, gdzie każda karyera polityczna zależna jest przedewszystkiem od — popularności dobijającego się jej kandydata.

Tym razem jednakże potęga ta zawiodła, ogólne przeświadczenie okazało się mylnem. Sędziwy generał Honwedów zdołał jednak utworzyć gabinet, a jakkolwiek po jego członków sięgnął nieco niżej, bo poza sferę, z której zwykle rekrutowali się kandydaci do tek ministeryalnych, jednak pozyskał do współpracownictwa ludzi, którzy posiadają już pewne imię, a nawet po części i przeszłość parlamentarną.

Nazwiska tych odważnych znane już są z depesz wczorajszych. Krótką ich charakterystykę podajemy poniżej; tu przedewszystkiem omówić wypada sam fakt niespodziewany, że gabinet taki przyszedł do skutku, a także jego widoki. Korona zawdzięcza to wyłącznie bezgranicznemu posłuszeństwu i poświęceniu generała Fejervarego. Że on właśnie podjął się tego zadania nikogo nie dziwiło. Mówią przecież o nim, że gdyby mu król rozkazał popełnić samobójstwo, uczyniłby to bez namysłu. Jego stanowisko wobec dualizmu i w kwestyach wojskowych było zresztą znane już oddawna. Zabrał on się też do dzieła z odwagą i energią starego żołnierza i dopiął celu. Ta jego odwaga oddziałała zapewne także na obecnych jego towarzyszów, reszty dokazała żądza chociaż krótkiego zakosztowania władzy ministeryalnej. I stało się, czego nie przewidywano i nieprzypuszczano, korona znalazła gabinet pozaparlamentarny.

Złoży on przysięgę w ręce króla w niedzielę rano, a we środę ma się przedstawić Sejmowi węgierskiemu. Poprzednio jeszcze muszą być załatwione pewne formalności.

Tak np. cesarz przenieść musi generała Fejervarego ze stanu czynnych generał-zbrojmistrzów w stan będących do dyspozycyi monarszej, dalej musi zwolnić go z obowiązków kapitana gwardyi trabantów, gdyż w tym charakterze nie mógłby on stanąć przed Sejmem nawet na czele takiego gabinetu. Ci zaś ministrowie, którzy należą jeszcze do stronnictwa liberalnego, zgłosić muszą swe wystąpienie, aby nic ich już nie wiązało z tą partyą polityczną.

Opuszczając podwoje cesarskie, członkowie nowego gabinetu powinni pożegnać króla okrzykiem: „Morituri te salutant“. To bowiem zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że idą na niechybną śmierć polityczną. Od blisko czterech dziesiątków lat żaden polityk węgierski nie odważył się na krok, jaki oni podejmują. Oni pierwsi łamią zasadę rządów parlamentarnych, wyjmują z rąk Sejmu troskliwie strzeżony przywilej decydowania o składzie gabinetu a koronę uwalniają od zależności od Sejmu. — Już sam fakt utworzenia takiego gabinetu uważany jest za zbrodnię przeciwko konstytucyi węgierskiej, jakiegoż więc przyjęcia nowy gabinet może się spodziewać w Sejmie?

Kilka pism wiedeńskich przypuszcza, że generał Fejervary nie stanie przed nim z próżnemi rękami, że przywiezie z Wiednia nowe koncesye narodowe; mimo to nie wątpią, że los jego gabinetu będzie smutny. Doświadczenie uczy, że niepopularnego rządu na Węgrzech nawet największe ustępstwa korony nie zdołały ocalić przed upadkiem. W tym zaś razie czyn Fejervarego uważany jest przez opozycyę za tak wielką zbrodnię, że gdyby przyniósł on Węgrom w darze nawet — komendę węgierską, nie zdołałby przejednać tem swoich przeciwników.

Ogólne też panuje mniemanie, że utworzenie tego rodzaju gabinetu jest największym z błędów, jakie dotychczas popełniono w sporze z Węgrami. Co wogóle ma on osięgnąć? Jeśli nie zostanie obalony zaraz na pierwszem posiedzeniu, nie pozostanie mu nic innego, jak zamknąć sesyę sejmową i rządzić dalej sposobem „ex lex“. To wprost groźne wywołać może następstwa. Od kongregacyi w Borsodzie wyszło wezwanie do wszystkich urzędników komitatowych, aby na wypadek, jeżeli nowy gabinet zechce rządzić bez Sejmu drogą rozporządzeń, odmówili stanowczo ich spełniania i wykonywania. Spodziewać się zaś można, że wezwanie to znajdzie szeroki oddźwięk w kraju.

Przyjęcie, jakie nowemu gabinetowi zgotuje większość opozycyjna w Sejmie, będzie zapewne więcej niż burzliwe. Młodzi członkowie opozycyi już się przygotowują do urządzenia demonstracyi, jakiej nawet Sejm węgierski jeszcze nie widział. Pewnego członka stronnictwa niezawisłości, który w drodze do Budapesztu na zaproszenie Fejervarego przesiadł się do jego przedziału w wagonie, chciano zbojkotować i wykluczyć z partyi. To daje przedsmak tego, co rozegra się we środę w Sejmie węgierskim.

Z członków nowego gabinetu obok Fejervarego najwybitniejszym może jest nowy minister spraw wewnętrznych, Józef Kristoffy. Liczy on obecnie lat 48 i przebył wszystkie niższe stopnie karyery administracyjnej. W r. 1896 wybrany został do Sejmu, jako jeden z poplecznikow Banffyego, zawdzięczających wybór swój niesłychanym wprost nadużyciom przy wyborach. W Izbie od razu wysunął się na plan pierwszy i chętnie stawał na posterunkach najbardziej niebezpiecznych. Jako mistrz w akcyi sztucznych wyborów, mianowany został przez hr. Tiszę nadżupanem komitatu szatmarskiego. Tym razem jednak sztuka jego zawiodła, komitat ten wybrał posłów opozycyjnych. W Wiedniu znany jest jako były członek delegacyi węgierskiej.

Minister handlu Vörös zajmował stanowisko politycznego sekretarza stanu w ministerstwie handlu, które złożył w roku 1896, poczem wybrany został prezesem wydziału komunikacyjnego. Minister rolnictwa György, jest znanym pisarzem w dziedzinie ekonomii politycznej. Był on członkiem Sejmu już w roku 1878, i zasiadał w nim do roku 1902. Od wielu lat wydaje poważne pisma fachowe a kilkakrotnie z polecenia rządu zwiedzał kraje bałkańskie. Minister oświaty dr Jerzy Lukacs liczy dopiero 40 rok życia. Był on sekretarzem w ministerstwie oświaty, gdzie wypracował kilka ważnych przedłożeń. Jest on nietylko bratankiem ale i synowcem znanego byłego ministra finansów, Lukacsa. Minister honwedów generał-porucznik Bihar, był szefem sekcyi w ministerstwie honwedów a w ostatnim czasie komendantem honwedów w okręgu budapeszteńskim.

Minister sprawiedliwości Lanyi zajmował do niedawna stanowisko radcy w tem ministerstwie, które opuścił, aby wstąpić do Sejmu, wybrany posłem w Szent Miklos. Uchodzi on za powagę w wielu kwestyach prawniczych. — Minister dla Chorwacyi Kowacewicz od lat 40 zajmuje wybitne stanowisko w administracyi ojczystego swego kraju i również od wielu lat zasiada w Sejmie węgierskim.

Do dwóch tylko tek Fejervary nie znalazł kandydatów: na stanowisko ministra finansów i ministra „a latere“. Te dwa wydziały w gabinecie sam więc objął — intermistycznie. Po raz pierwszy na Węgrzech ministrem finansów będzie generał, i to człowiek, nie mający wyobrażenia o kwestyach finansowych. Z tego już wnosić można, że on sam nie spodziewa się — dłuższego żywota ministeryalnego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Petersburg, 12 czerwca.

(Oczekiwanie i niepewność. — Prasa. — Zjazdy. — Rozruchy. Zamach przy ulicy Morskiej. — Sprawy polskie).

Ustawiczny brak planu, myśli i logiki. Rano odważają się postąpić krok naprzód, ale w południe cofają się już o dwa kroki wstecz. Tymczasem rząd nie ma wiele czasu do namysłu. Nadszedł krytyczny moment, kiedy postanowić trzeba, czy poczynić radykalne reformy, czy też cofnąć się jeszcze bardziej do reakcyjnych programów i zastosować najdalej idące represalia. Trwożliwość, ociężałość i brak jednej choćby głowy z wolą, sprawia jednak, iż skołatany rząd kurczy i wije się w boleściach, nie odnalazłszy ani jednego jeszcze środka prawdziwego.

Tak więc przy tych ustawicznych, niepewnych wahaniach w jednym i tym samym gmachu na przeciw soboru Izakowskiego, jednocześnie niemal ustanawia się wielkie pełnomocnictwa dla obecnego wiceministra policyi i żandarmów — Trepowa, a zarazem debatuje się nad wprowadzaniem „wolności“ konstytucyjnych dla uciemiężonych narodów. Na podobną logikę, na taką harmonię w działaniach politycznych, oczywiście, potrafią się zdobyć tylko petersburscy dygnitarze biurokratyczni, którzy w przededniu likwidacyi swojego systemu potracili resztki swego rozumu.

Oburzenie też straszne, niebywałe panuje na tę działalność starczych mózgów, wykolejonych „senatorów“ i przeżytych „książąt“. Prasa tutejsza, która dotąd napadała ostro tylko na t. zw. „porządek“ i „biurokracyę“ w rozpędzie swoim dosięgła już działalności tych wielkich ryb ustawodawczych w państwie, którym słusznie odmawia zaufania narodu.

Wobec ustawicznych niespodzianek i wahań nie sposób też przewidzieć obrotu, jaki przyjmie bieg dni najbliższych. Na razie niema w Petersburgu ani jednej wpływowej osobistości, któraby umiała powiedzieć, czy sobór będzie, czy nie będzie, czy nastąpią reformy, czy też wyłoni się okres większego jeszcze ucisku. Całe państwo, powtarzam, jest bez głowy i woli.

Powszechna, że tak powiem, rozlazłość społeczna i polityczna sfer rządzących udziela się również i narodowi rosyjskiemu, który dziwną okazuje bezradność w chwilach tak ważnego, decydującego momentu. Zachodzą poważne obawy, iż niezdolny snać do łącznych czynów naród, przetrwoni, przedyskutuje, przeliberalizuje czas tak drogi, tak ważny.

Zjazdów, konferencyj, kongresów zarówno w Petersburgu, jak Moskwie, odbywa się wprost bez liku, ale te piękne, liczne mowy, to nie czyny, z któremi ktokolwiek liczyćby się musiał. Ogólny związek związków w Moskwie jednogłośnie postanowił, aby nadal urządzać strejki zawodowe i manifestacye polityczne. Uchwały zapadły, więc petersburscy subjekci sklepowi zapowiedzieli na wczoraj wielkie bezrobocie i demonstracye. Przezorna policya zmobilizowała wszystkie swoje siły; patrol szedł za patrolem. I cóż? Wczoraj większość sklepów istotnie było nieczynnych. Subjekci zaś usiłowali urządzić demonstracye i zebrali się na placu przed pomnikiem Piotra I. Policya ich jednak rozprószyła, tłumy się rozeszły i — sklepy są czynne, jak zawsze. (Wspominały o tem w ostrożnej formie „Nowosti“. Przyp. red.).

Dziś o godzinie 2 nad ranem przyszło do starć na ulicy Morskiej, gdzie zabity został stróż i śmiertelnie raniony stójkowy (zmarł w parę godzin). Zbiegowisko ludzi szybko jednak zostało rozproszone, a sprawca zamachu, krawiec z zawodu, sam oddał się w ręce policyi. Dziwna rzecz, iż korzystającej z wolności prasie miejscowej o wypadkach petersburskich, stosunkowo nawet tak drobnych, pisać zakazuje policya. Można wspominać o nieporządkach na prowincyi, ale w stolicy musi „wsio obstajat' błagopoluczno“. I tak w kółko, wciąż ta sama metoda.

Sprawy polskie prawie zupełnie zeszły obecnie z forum dyskusyi. Jeżeli istotnie będzie zwołany sobór, — to on dopiero ostatecznie może zadecydować o naszych sprawach, na co czekamy z takiem drżeniem serca.

Świt.

Biskup katolicki w Chełmie.

(Korosp. „N. Reformy“).

Chełm, 13 czerwca.

II.

Oto hen daleko z przeciwległego fioletowego boru białą szosą, prowadzącą od Kumowa, skąd miał wracać biskup, umocniwszy 3000 nowozaciężnych wyznawców, wysuwają się rączo, jakby na harce, jacyś jeźdźcy... Majaczeje ich coraz więcej w złotych słońca promieniach, wyciągają się coraz dłuższym wężem z lasu, lśniącym jakby łuskami, barwnemi kolorami tęczowemi krasnych kierezyj z Kieleckiego, sukman i świtek, białych guniek, serdaków bronzowych, przez piersi przepasanych szarfami niebieskiemi, czerwonemi, żółtemi, zielonemi, granatowemi. Czapki i rogatywki, strojne w kwiaty i pawie pióra, a w prawicach fruwają barwne, czerwono-białe, żółto-granatowe proporczyki.

Wąż barwny wyciąga się w nieskończoność! Nic dziwnego. Kawalerya ta narodowa wystąpiła w 2500 koni. — Już przednie szeregi dojeżdżają do bramy. W tłumach rośnie entuzyazm, rozpiera piersi, z których wznosi się jeden gromki okrzyk: „Witajcie!“ — Wieją w górę kapelusze, czapki, chustki, padają pod kopyta końskie kwiaty pań, łza wzruszenia wilży oczy. Dowódcy oddziałów po chłopsku oddają ukłon z koni w biegu, zamiatając czapeczkami kurz z szosy.

U bramy zawahał się pierwszy oddział — władza wystąpiła, broniąca przejazdu przez miasto. — Chwila wahania krótka. Dwoje dziewcząt ujęło konie za uzdy i szarpnęło przodem. Na ten niemy znak ruszyła kalwakada z kopyta i pognała jak huragan, nie pytając o naczalstwo, gdyż inaczej byłoby przyszło do nieszczęścia wskutek ścisku, gdyż drogi innej nie było. Defilował tak oddział za oddziałem, wśród nieustających okrzyków tłumów. Rozpoznają przewódców-obywateli: to Wydzga Stefan z Raciborowic, to Nosarzewscy, jeden, drugi, trzeci z Wojsławic, to Mirecki, to Roland z Tuszowa, to Kiciński ze Żmudzi (wsi). Oto wreszcie ten przydługi wąż ustępuje pod borem miejsca poszóstnej karecie, za nią szeregiem powozy obywatelstwa i ziemian.

Wreszcie zajeżdża przed bramę kareta z ks. biskupem w towarzystwie ks. kanonika Dembińskiego i dwu księży. Ale dalej już jechać niepodobna, taki tłok powstał około powozu. Ledwie deputacyom miejsce zrobiono. Przemawiają wprawdzie i obywatel Śliwowski i chłop Guzio i rejent Zajdler, ale wszystkie te słowa, to pusty i marny odgłos uczuć, przepełniających serca. Tak odczuwa to i biskup, który nie odpowiada — nie może odpowiadać — a tylko ramię drżące wyciąga nad tym biednym, uciskanym ludem i błogosławi i ledwie poruszając wargami, odmawia modlitwę.

Wysłuchał następnie ks. biskup trzech włościan z odległych okolic, z pod Siedlec i Białej. Oni krótko mówili, błagając pasterza wśród łez o kapłanów, o otwarcie kościołów zamkniętych, o wzniesienie świątyń tam, gdzie je rozebrano. Na zadatek szczerości próśb swoich dobywali z zanadrza zgrzebnych koszul ćwiartki czarnego chleba i podawali je biskupowi, zroszone temisamemi łzami. I znowu biskup błogosławił tych niewymownych, a tak wiele mówiących.

Następnie wyszedł z powozu, a po powitaniu przez miejscowego proboszcza, ks. Hartmana, uszykował się wspaniały pochód procesyjny, jakby w Boże Ciało. Pod baldachimem, niesionym przez dra Michaelisa, mieszczanina Jana Filipowicza, obywatela hr. Załuskiego i włościanina Stobolskiego, postępował sędziwy starzec w fioletach, z aureolą srebrnego włosa, prowadzony pod rękę przez obywatela Śliwo-

---

Radium,

jego historya i przyszłość.

Przed dziewięciu laty odkrył Becquerel, że pierwiastek uran i jego połączenia wysyłają promienie, które działają na płytę fotograficzną podobnie, jak promienie Roentgena, i jonizują powietrze atmosferyczne, czyli czynią je dobrym przewodnikiem elektryczności. Promienie te przenikają czarny papier i cienkie płytki metalowe, nie okazują jednak własności odbijania się i załamania.

Połączenia toru wysyłają analogiczne promienie.

Pani Marya Skłodowska-Curie i uczony fizyk p. Piotr Curie nazwali substancye, które takie promienie wysyłają, ciałami radioaktywnemi i zajęli się dokładnem zbadaniem ich własności. W ten sposób, w mozolnych, przeszło sześcioletnich poszukiwaniach, przeprowadzonych w laboratoryach Szkoły fizyki i chemii stosowanej (Ecole de Physique et de Chimie industrielles) miasta Paryża, oddzielili małżonkowie Curie pierwiastek polonium, ciało zbliżone swemi promieniotwórczemi własnościami do bizmutu, oraz radium, ciało, którego własności każą zaliczyć je do grupy metali ziem alkalicznych, ze względu na swój ciężar atomowy zajmujące miejsce w układzie peryodycznym pierwiastków tuż za barem; Debierne wykazał zarazem trzecie ciało, o silnej radioaktywności, znajdujące się obok radu i polonu w blendzie smolistej, a mianowicie aktyn („actinium“) zbliżony do toru, od którego nie można go było jeszcze dotychczas oddzielić.

Polonium, radium i actinium wysyłają promienie o milion razy silniejszem działaniu, niż promienie uranu i toru. Radium jest nowym pierwiastkiem, który państwo Curie otrzymali w postaci czystej soli. — Dla promieni radium niema absolutnie nieprzenikliwych ekranów, zasłon. U wielkiej ilości ciał wywołują one fosforescencyę. Substancye, zdolne do fluorescencyi lub fosforescencyi, wystawione przez dłuższy czas na działanie promieni radium, zmniejszają z czasem swe świecenie, a jednocześnie sama substancya fluoryzująca ulega przemianie, np. co do barwy, i regeneruje się częściowo pod działaniem światła. — Czyste sole radiowe świecą samoistnie. Należy przypuścić, że promienie Becquerela, które sole radiowe wysyłają, wywołują w nich samych fosforescencyę. Chlorek i bromek radu są solami, które potęgują świecenie. Może ono dojść do tak silnego stadyum, że jest dostrzegalnem w biały dzień. Światło preparatów radiowych przypomina nam świecenie gromadki robaczków świętojańskich. Siła świetlna soli radiowych zmniejsza się z czasem, całkowicie jednak nigdy nie wygasa. Równocześnie stają się wspomniane sole z początkiem bezbarwnemi, następnie zmieniają swą barwę na popielatą, wreszcie żółtą lub fioletową.

Promienie radu czynią powietrze dobrym przewodnikiem elektryczności. Jeśli zbliżamy do naładowanego elektroskopu kilka decygramów soli radiowej, to natychmiast rozbraja się on. Nawet gdy otoczymy elektroskop grubą, stałą ścianą, odbywa się wyładowywanie ciągle, lecz w powolniejszem tempie. Bardzo silnie absorbują promienie ołów i platyna, podczas gdy aluminium jest dla nich najwięcej porowatym metalem; ciała organiczne absorbują promienie Becquerela w stosunkowo małym stopniu. Promienie radu, przechodzące przez ciecze dielektryczne, jak eter naftowy, dwusiarczek węgla, benzynę, powietrze ciekłe, udzielają im, podobnie jak to czynią z powietrzem atmosferycznem, własności przewodzenia prądu elektrycznego.

Promienie radu nie bywają załamywane, ani odbite. Tworzą one różnorodne typy, conglomerat, w którym za Rutherfordem odróżniamy promienie alfa, beta i gama. Przy pomocy silnego pola magnetycznego dają się one rozdzielić na trzy wspomniane rodzaje, z których każdy posiada swoje odrębne własności: promienie alfa zbaczają ze swej prostej drogi podobnie, jak tak zwane promienie kanałowe w rurce Crookesa, promienie beta, jak promienie katodalne, a promienie gama przenikają z łatwością ciała i nie zbaczają w polu magnetycznem; porównać je przeto można z promieniami Roentgena.

Sole radowe posiadają następnie podziwienia godną, przez Laborda i p. Curie odkrytą własność wydzielania stale i niezmiennie ciepła. To wydzielanie się ciepła jest wystarczająco silnem, ażeby można je wykazać za pomocą następującego prostego eksperymentu: W naczyniu izolującem względem ciepła (t. z. izolatorze Dewara) umieszczamy zalutowaną rurkę szklaną, zawierającą 7 decygramów czystego bromku radu. Otwór izolatora jest zatkany watą. W bezpośredniem sąsiedztwie rurki znajduje się termometr, wskazujący dokładnie temperaturę otoczenia.

W drugim, zupełnie podobnym izolatorze Dewara umieszczamy taką samą rurkę, zawierającą jakiekolwiek ciało nie radioaktywne, np. chlorek baru. Kiedy równowaga temperatur jest w obu izolatorach ustalona, termometr, znajdujący się w naczyniu przy rurce z radem, wskazuje niezmiennie temperaturę o 3 stopnie wyższą, aniżeli termometr w drugiem naczyniu.

Zapomocą kalorymetru lodowego Bunsena można zmierzyć ilość ciepła, wydzielaną przez radium w oznaczonym czasie. Jeden gram radu wydziela w ciągu godziny około 80 małych kaloryj; jest to ilość ciepła, która wystarcza, aby 80 gramów wody rozgrzać o 1 stopień; wystarcza ona także, aby stopić 1 gram lodu. Stan użytej do powyższego doświadczenia soli radowej nie ulega przytem żadnej widocznej zmianie. Tego rodzaju niezmienne wydzielanie tak znacznej ilości ciepła, nie jest znane przy żadnej, zwykłej reakcyi chemicznej.

W dalszym ciągu konstatujemy różne, nadzwyczaj interesujące działania i skutki fizyologicznej natury pod wpływem promieni radu. Gdy preparat radonośny, odpowiednio silny, znajduje się w czarnem pudełeczku tekturowem lub nawet w metalowej puszce na zamkniętych powiekach, lub nieco wyżej na skroni, działa na oko i wywołuje w niem, także u ślepych, wrażenie świetlne. Źródło tej jasności leży w oku samem; a mianowicie, ośrodki oka pod wpływem promieni radowych zostają wprawione w stan fosforencyi i powodują wspomniane olśniewające wrażenie.

Promienie radu działają także na naskórek; jeśli umieścimy flaszeczkę z radium na skórze, to zrazu nie możemy wyśledzić żadnych szczególnych zmian. Lecz w 15 lub 20 dni później występuje zaczerwienienie a na miejscu gdzie znajdowała się flaszeczka tworzy się nadwerężenie skóry podobne do oparzelizny; przy dostatecznie długiem działaniu radium powstaje zaogniona rana, potrzebująca kilku miesięcy do zupełnego wygojenia. Działanie to na naskórek promieniami radu, jest analogicznem w swych skutkach z działaniem promieni Roentgena. — Obecnie odbywają się liczne próby w tym kierunku, mające na celu zastosowanie niszczącego działania preparatów radonośnych w leczeniu wilka i raka.

Następnie działają także promienie radu na zwoje nerwów, przyczem sprowadzają częściowy paraliż a nawet i śmierć. Także zdają się działać szczególniej silnie na żywą tkankę w zawiązku jej rozwoju. Dlatego praca i doświadczenia przy użyciu silnych preparatów radowych nie tylko są utrudnione, lecz zarazem i niebezpieczne dla zdrowia.

Innem, niemniej podziwienia godnem zjawiskiem, jakie okazuje radium, jest tak zwana emanacya: jakiekolwiek ciało, znajdujące się w pobliżu soli radowej, nabiera własności promieniotwórczych, staje się radioaktywnem. Ta promieniotwórczość wzbudzona (indukowana) pozostaje nawet jeszcze przez pewien czas, gdy się radium od wspomnianego ciała usunie, staje się jednak coraz słabszą i wreszcie całkiem zanika.

Celem wyjaśnienia tych rzadkich zjawisk, przyjmuje Rutherford, który je bardzo dokładnie i ściśle badał, że radium wydziela niezmiennie pewnego rodzaju gaz materyalny, radioaktywny, który stopniowo wypełnia przestrzeń i wywołuje zjawiska indukowanej promieniotwórczości. Ten rodzaj gazu, tę hipotetyczną substancyę określa on mianem emanacyi radu; przedstawia on sobie, że znajduje się ona w pobliżu radu jako domieszka wywiązujących się gazów.

Zdolność przewodzenia elektryczności, jakiej nabiera powietrze pod wpływem promieni, wysyłanych z radioaktywnych substancyj, została przez panią Curie przy pomocy bardzo ścisłych pomiarów, stale, w liczbach określoną.

Postępowanie eksperymentalne z blendą smolistą radioaktywną z Jachimowa w Czechach, celem otrzymania t. zw. radiogramów, ma przebieg następujący:

Czułą na światło kliszę fotograficzną owijamy w podwójnie złożony arkusz czarnego papieru w ciemni, przy świetle czerwonej latarki, uważając, by papier szczelnie przylegał i nie przepuszczał następnie promieni dziennego światła. Z tak opakowaną kliszą opuszczamy ciemnię. Wyszukawszy miejsce zupełnie suche, umieszczamy tamże kliszę, czułą jej powierzchnią ku górze. Na tej stronie osłaniającego ją papieru umieszczamy przy pomocy laku przedmioty o ile możności płaskie, n. p. monety, blaszki, kość gładko i cienko szlifowaną, drzewo, aluminium i t. d.; na te przedmioty bezpośrednio kładziemy blendę smolistą radioaktywną, poddając je stugodzinnej ekspozycyi. Po upływie powyższego czasu wywołujemy i utrwalamy kliszę, stosując te same reguły, co przy zdjęciach fotograficznych czasowych. Proces pozytywny odbywa się jak zwykle. Uważać należy, by czarne partye minerału (blendy) były zwrócone ku czułej powierzchni owiniętej kliszy i znajdowały się nad badanemi przedmiotami, gdyż właśnie te węglowo-czarne partye okazały się najwięcej radioaktywnemi (promieniotwórczemi). Ze przedmioty w czasie ekspozycyi nie powinny ulegać najmniejszemu wstrząśnieniu,

skiego i chłopa Guzia. Wśród szpalerów o kokardach biało-niebieskich, szły przodem cechy z chorągwiami, a dalej już wielkim łańcuchem zieleni przez trzysta dziewic w bieli opasane duchowieństwo i biskup, któremu pod stopy rzucało sto dziewcząt kwiaty, jakby z rogu obfitości. A nad tym barwnym, uroczystym, wielotysięcznym pochodem wzbijała się potężną falą z dziesiątek tysięcy piersi śpiewana pieśń staropolska: „Kto się w opiekę odda Panu swemu“.

I szedł tak środkiem twierdzy prawosławia ten żywy majestat Kościoła, święcąc wielki tryumf wiary i miłości ojczyzny, — szedł wielki, potężny, niezwyciężony, szedł niewstrzymany, ławą przed ołtarze świątyni, u której szeroko otwartych podwoi składał symboliczne klucze jej włodarz, ks. Hartman. Tłok nieopisany uśmierzał się bez policyi, bez żandarmów, po jednem tylko zawołaniu dowódcy straży obywatelskiej...

Wśród pieśni, podjętej teraz przez grzmiące organy, wszedł wspaniały poczet do wnętrza świątyni, jarzącej się od świateł od dołu aż pod najwyższe stropy i gzemsy. Wreszcie przed wielkim ołtarzem ukląkł pasterz, a za nim lud cały, aby złożyć dzięki Panu nad Pany. Następnie ubrany w szaty swego dostojeństwa, zasiadł biskup na tronie i wysłuchał sprawozdania proboszcza za 33 lata dziejów kościoła, nienawiedzanego przez pasterzy.

Straszne to dzieje, choć niedopowiedziane. Z poza ogólników rozumiało się je dobrze. Była tam mowa i o takich, co zachwiali się w wierze, ale była pochwała i dla tych, co wiernie przy niej stali. Dla jednych i drugich prosił proboszcz o błogosławieństwo, a w tej chwili odezwał się w kościele zbiorowy płacz i jęk. I powstał biskup i przemówił tak samo, niedomawiając niejednego.

„Dawno ja chciałem — rzekł — odwiedzić Was, — dziś Bogu dziękuję ze nareszcie mogłem“.

W tej pauzie między temi zdaniami leży owa niedopowiedziana przepaść prześladowania, szykanowania, utrapienia, ciemiężenia, przez jakie od lat trzydziestu trzech przechodził w Chełmie kościół.

Wieczorem zajaśniał kościół i niektóre domy świetną iluminacyą. Na rynku i ulicach przeciągały kompanie z pobożnemi pieśniami, tu i owdzie stały grupy włościan, śpiewając przy blasku świec i do późnej nocy pieśni pobożne z książek do modlenia. *Grot.*

Obrazki z Norwegii.

(Antagonizm pomiędzy Szwecyą a Norwegią. — Odmienne cechy narodowe. — Wieczny rozbrat. — Chrystyania. — Kult Ibsena. – Oslo. — Ogólny widok stolicy).

Ktokolwiek, obdarzony zmysłem obserwacyjnym — pisze jeden ze znawców półwyspu skandynawskiego — jeździł po Szwecyi i Norwegii, ten z pewnością przekonał się, jak niestosownem jest wyrażenie: „bratnie ludy“, kiedy się mówi o Szwedach i Norwegczykach. Pomimo unii, istniejącej właściwie tylko na papierze, nigdy obydwa te ludu skandynawskie nie mogły się zbratać, ani nawet porozumieć się. Zwłaszcza Norwegczycy przy każdej sposobności podnoszą z naciskiem wszystko to, co ich dzieli od Szwedów, milcząc natomiast o wszelkich węzłach łączności. Norwegczyk, jeżeli go przypadkiem uważa ktoś za Szweda, woła z oburzeniem: „Nej! norske!“ (Nie! Norwegczyk!“), uważając za ubliżenie swej godności podobną pomyłkę. Ugrzeczniony Szwed w razie podobnej pomyłki prostuje ją z uśmiechem, nie czując się wcale urażonym.

W Norwegii istniało zawsze wobec Szwecyi usposobienie wojownicze, które z dziedziny politycznej przeniosło się nawet na stosunki towarzyskie, aż wreszcie doprowadziło do zerwania unii. Swoją drogą przy ocenie stosunków politycznych pomiędzy Szwecyą a Norwegią pamiętać należy, że ta unia została w r. 1814 przymusowo narzuconą Norwegii i z tego samego już powodu nie mogła stać się popularną i trwałą. Nadzieja, że charakter ludu norwegskiego pogodzi się kiedyś z właściwościami ludu szwedzkiego, zawiodła zupełnie. Przepaść ogromna dzieli oba te narody.

Już pochodzenie ich tak bardzo jest odmienne. Norwegczycy są potomkami panów morza, podstępnych, chciwych, żądnych zdobyczy Normanów — Szwedowie zaś pochodzenia gotyckiego z przymieszką pierwotnej krwi skandynawskiej. Obydwa narody należą wprawdzie do rasy germańskiej, ale w ciągu wieków zupełnie odmiennych nabrali cech skutkiem klimatu, położenia geograficznego, sposobu życia i t. p. Norwegczycy są chłopami, rybakami, kupcami i posiadają wszystkie zalety i wady ludzi, walczących twardo o byt. Szwedzi, budujący miasta, więcej na ogół kulturni, są bardziej rycerskimi. Norwegczyk jest wieśniakiem — Szwed mieszczaninem. Norwegczyk jest ociężały, wobec obcych zamknięty w sobie, oszczędny aż do sknerstwa — Szwed jest lekki, pełen grzeczności wobec obcych, towarzyski i łatwy w pożyciu. Norwegczyk jest „Szwajcarem północy“ — Szwed zaś „Francuzem północy“; pierwszy jest głęboki, ponury jak jego fiordy, zagadkowy, jak zorza północna — drugi jest otwarty, wesoły, uśmiechnięty, jak krajobraz koło Sztokholmu. Norwegczyk jest purytaninem — Szwed epikurejczykiem, nie bardzo dbającym o jutro. — Stolica Szwecyi należy do wesołych, powabnych miast — stolica Norwegii, Chrystyania, mimo pięknego otoczenia, jest nudną.

Również pomiędzy obu temi krajami spostrzega obcy, jak tylko przekroczy ich granicę. Inni ludzie, inne obyczaje rzucają się wprost w oczy. W Szwecyi wyszukana gościnność wobec obcych — w Norwegii obojętność, zapięta na wszystkie guziki. — A także i do tych „Szwajcarów północy“ można zastosować przysłowie: „Point d'argent, point de Suisses“. Różnica charakteru obu ludów, zamieszkujących Skandynawię, jest tak wielką, że spostrzedz ją musi nawet turysta, objeżdżający te kraje tylko dla przyjemności, a nie dla studyowania ich. Szwed nigdy nie zrozumie Norwegczyka i nigdy nie będzie mu bratem. A na takiem tle trudno utrzymać unię polityczną, która w dodatku została Norwegii siłą narzucona.

Inny turysta ogłosił w wiedeńskim dzienniku „Fremdenblatt“ garść wspomnień ze swojej podróży po Skandynawii, odnoszących się do Chrystyanii. Zdaniem owego turysty Chrystyania należy do najpiękniejszych miast Europy. Jadąc z dworca ma się po lewej stronie wspaniały fjord chrystyański z dwoma zatokami: Piperviken i Bjorviken. Ku prześlicznym górom na tarasach rozciąga się miasto z wysoko położonym zamkiem królewskim „Slotet“ w głębi. Z dworca, który, jak wszystkie dworce skandynawskie, jest pospolity, wiedzie ulica Karola Jana prosto do zamku. Jest to najruchliwsza i najbogatsza ulica Chrystyanii, a także miejsce kultu ibsenowskiego, który był w rozkwicie w czasie, gdy wymieniony turysta bawił w Chrystyanii.

„Naówczas — pisze ów turysta — Chrystyania była miastem Ibsena, około którego wszystko się obracało. Chociaż o to wcale się nie pytałem, rzekł do mnie portyer mojego hotelu: „Jeżeli chcesz pan widzieć Henryka Ibsena, to idź pan tylko przed godz. 11 na plac Eidsvold, gdzie stoi gmach „storthingu“, albo czekaj na ulicy Karola Jana pomiędzy Tivoli a hotelem „Grand“. Uczyniłem, jak mi poradził portyer, który dodał jeszcze uwagę, że Ibsen od kilku dni jest w złym humorze. Uczyniłem właściwie lepiej, stanąłem bowiem naprzeciw domu Ibsena przy ulicy Arbina. Około godziny 11 zjawił się rzeczywiście Ibsen, po którym widać było, że ma fatalny humor. Nie spojrzał nawet na obcych i swoich, którzy tworzyli szpaler przez całą ulicę Karola Jana aż do hotelu „Grand“. Spoglądając ponuro przed siebie, szedł szybko do hotelu. Przed kawiarnią Wiedeńską spacerowały podletnie damy, może jeszcze z epoki Wikingów, i obrzuciły Ibsena strzelistemi spojrzeniami, któremi zresztą szafowały wobec wszystkich mężczyzn. Ale Ibsen miał rzeczywiście zły humor, splunął bowiem siarczyście i szedł szybko dalej. Wpadłszy do sali hotelu „Grand“, kazał sobie podać kieliszek koniaku i zatopił się w zagranicznych dziennikach“.

„Cały ruch skupia się na ulicy Karola Jana; na placu Eidsvold panuje równie znaczne ożywienie. Idę na ten i wchodzę do gmachu parlamentu norwegskiego, czyli „storthingu“, drapiąc się na galeryę, rodzaj kurzej grzędy. W sali słychać dokładnie każde słowo, ale też galerya wznosi się nad salą tak nisko, że roznamiętniony słuchacz mógłby pochwycić za czuprynę niepopularnego mowcę. Niestety owych czupryn nie wiele jest w sali.

„Ze storthingu udałem się do portowej dzielnicy, gdzie oczywiście panuje ruch bardzo ożywiony. Tutaj mieszczą się wyłącznie niższe warstwy ludności, a pośród nich widać mnóstwo twarzy ibsenowskich. — Wogóle w Chrystyanii nie wielu jest pięknych mężczyzn, zato kobiety odznaczają się rzeczywiście urodą. Oglądnąwszy jeszcze teatr i pomniki Chrystyana IV tudzież Bernadottego, rzuciłem okiem na wspaniały fiord i na miejscowość Oslo, położoną na południowym wschodzie od Chrystyanii. Oslo, założone około 1050 r. przez Heralda, zostało w r. 1567 spalone przez własnych swoich mieszkańców, którzy nie chcieli wydać miasta w ręce oblegających je Szwedów. Poraz drugi zostało Oslo zburzone w r. 1624 i od tego czasu nie odzyskało już dawnej swojej świetności.

„Powróciwszy do hotelu, dowiedziałem się od portyera, dlaczego Ibsen ma zły humor. „Wie pan dlaczego Ibsen od kilku dni jest taki rozsierdzony? — mówił portyer. — Nie przyjmuje obcych i nawet pan Claretie, dyrektor teatru z Paryża, musi czekać na sposobną chwilę. Wie pan dlaczego? Oto pani Ibsenowa kazała malować całe pomieszkanie, skutkiem czego jej mąż do biurka swojego dostać się nie może. Ibsen nie chciał pozwolić na malowanie pomieszkania, ale pan wie, że kobiety są uparte“. Dowiedziawszy się o tej tajemnicy, opuściłem Chrystyanię, dążąc w góry, które wyłaniały się z błękitnej dali“.

Pomoc dla Macierzy szkolnej.

Lwów, 14 czerwca.

Dnia 9 b. m. odbyło się w sali magistratu lwowskiego zgromadzenie, w celu zawiązania Komitetu, mającego w tym roku przyjść z pomocą „Macierzy szkolnej cieszyńskiej“. Budżet Macierzy na rok 1905 wynosi 82.000 kor., a że Królestwo zazwyczaj dostarczało do pokrycia wydatków 40—50.000 kor., które w tym roku zredukuje co najmniej do połowy, wynika stąd potrzeba pokrycia tego braku bodaj w części, ażeby Macierz cieszyńska nie stanęła wobec konieczności zwinięcia któregokolwiek z posterunków oświatowych polskich na Śląsku, co ze stanowiska narodowego jest bezwarunkowo niedopuszczalne.

Za inicyatywą p. Paszkudzkiego, jako członka zarządu Macierzy cieszyńskiej, a przy bardzo chętnej pomocy pp. posła Jahla, wiceprezydenta Michalskiego i posła Rayskiego zgromadziło się w dniu rzeczonym 36 osób w celu stworzenia Komitetu.

Tu musimy zanotować znamienną w naszych stosunkach zgromadzeniowych okoliczność, że prawie wszyscy zaproszeni stawili się gremialnie (prócz czterech, którzy rzeczywiście przybyć nie mogli) i że w kilkanaście minut po wyznaczonej godzinie był już pełny komplet zaproszonych, co u nas prawie nigdy się nie zdarza. Fakt ten świadczy dobitnie o odczuciu wysokiej doniosłości tej sprawy.

P. wiceprezydent Michalski zagaił zebranie, proponując oddanie przewodnictwa ks. ordynatowi A. Lubomirskiemu, co obecni jednomyślną uchwałą przyjęli. Następnie przewodniczący udzielił głosu p. M. Paszkudzkiemu, jako referentowi komitetu. Na wniosek referenta uchwalono jednogłośnie: 1) ukonstytuowanie się obecnych w komitet lwowski dla niesienia pomocy „Macierzy szkolnej Księstwa cieszyńskiego“ w r. 1905; 2) wybór Komitetu ściślejszego wykonawczego, złożonego z pp. ks. ord. A. Lubomirskiego, posła Jahla, wiceprezydenta Michalskiego, posła Rayskiego i M. Paszkudzkiego; 3) polecenie temu Komitetowi, by w drodze kooptowania pomnożył komitet pełny nowemi osobami.

Na wniosek pp. dyr. Chołodeckiego i dra Nittmana uchwalono polecić Komitetowi wykonawczemu, by co rychlej dał impuls do stworzenia osobnego komitetu pań. Na wniosek pp. radcy Piwockiego i dra Nittmana uchwalono mieć w zapasie bloczki Macierzy szkolnej cieszyńskiej w celu zbierania drobnych datków, szczególnie przez młodzież, i przyjęto dodatkowy wniosek p. dyrekt. Chołodeckiego, by także wprowadzono puszki, w celu zgromadzenia drobnych datków. Na wniosek p. prezydenta Przyłuskiego zarządzi Komitet, by do każdej listy wkładkowej dołączono pewną liczbę odezw, streszczających obecne stosunki „Macierzy“.

Następnie rozdzielił p. Paszkudzki listy składkowe między obecnych i imieniem zarządu Macierzy podziękował za tak liczne zebranie, za udział osobistości społecznie i narodowo bardzo poważnych w utworzeniu Komitetu i obywatelską gotowość, z jaką przystąpiono do zadania. Przewodniczący podziękował ze swej strony obecnym za udział w zgromadzeniu. Skład Komitetu pełnego daje rękojmię, że owoc zabiegów będzie obfity. Komitet pełny tworzą następujący pp.: Dr Adam Ernest, dyrektor Bol. Bielański, dyrektor Józef Chołodecki, radca namiestnictwa Adam Czeżowski, J. Dubieński inspektor kolejowy, dr T. Dwernicki, E. Domagalski, dyrektor Jakób Fruchtman, poseł Stanisław Głąbiński, dyrektor Józef Hudec, prof. dr Aleksander Hirschberg, poseł Władysław Jahl, prof. dr Janik, redaktor Franciszek Jaworski, radny miejski J. Ihnatowicz, radca Adam Krechowiecki, redaktor Bronisław Laskownicki, naczelnik Bol. Lewicki, poseł N. Loewenstein, radca M. Majewski, dr Br. Michalewski, wiceprezydent M. Michalski, prof. R. Moskwa, prof. dr Nittman, dr St. Obmiński, redaktor Ostaszewski-Barański, M. Paszkudzki, prof. Br. Pawlewski, star. radca Ludwik Pikor, radca J. Piwocki, prezydent Stanisław Przyłuski, poseł A. Rayski, radny miejski Edmund Riedl, dyrektor kolejowy Rybicki, ks. kan. Adam książę Sapieha, poseł dr Skałkowski, radny miejski Hipolit Sliwiński, dr M. Sołtysik, dyrektor Jan Steczkowski, dyrektor Piotr Szczepański, poseł Jan Vivien de Chateaubrun, redaktor dr Aleksander Vogel, redaktor Zygmunt Wasilewski, rad. Alfred Zacharyewicz.

Pisma i posyłki do komitetu uprasza się adresować: M. Paszkudzki. Lwów, Krzyżowa l. 34.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

Szach perski w Krakowie. Jutro o godz. 9 wieczór w przejeździe do Wiednia zatrzyma się szach perski przez kilkanaście minut na dworcu krakowskim. Z powodu przejazdu tego dostojnika dworzec tutejszy będzie dla publiczności zamknięty.

Nadzwyczajne przedwyborcze zgromadzenie członków Izby adwokackiej. Wczoraj w godzinach popołudniowych w sali Rady miejskiej odbyło się poufne zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez dra Jana Jakubowskiego. Na posiedzeniu tem wybrano komitet, składający się z 10 członków, który na najbliższe zgromadzenie walne ma przyjść z odpowiedniemi wnioskami i z propozycyą składu członków przyszłej rady adwokackiej.

Pożegnalne przedstawienie p. Kotarbińskiego. Po występach gościnnych trupy poznańskiej, w sobotę 17 b. m. odbędzie się pożegnalne przedstawienie obecnej trupy dramatycznej pod dyrekcyą p. J. Kotarbińskiego Dyrektor pożegna publiczność krakowską w „Horsztyńskim“ Słowackiego, który to dramat będzie granym w 6 odsłonach, stanowiących zamkniętą całość. Inne role wykonają pp. Ordonówna, Suiima, Łazarewicz; pp. Stanisławski, Jednowski, Sobiesław, Popławski, Walewski, Zawierski, Stępowski, Senowski i Jejde. Na zakończenie danym będzie piękny jednoaktowy dramat Wł. Okońskiego (Al. Swiętochowskiego) p. t. „Helvia“, w której grać będą role główne pp. Wysocka, Arkawinówna i Senowska; pp. Sosnowski i Mielewski.

Bilety abonamentowe. Dyrekcya teatru miejskiego zwraca uwagę posiadaczy biletów abonamentowych, iż ważność ich kończy się z dniem 17 bm. Wyjątkowo ważne są wspomniane bilety na ostatnie sobotnie przedstawienie dramatu Słowackiego tj. na „Horsztyńskiego“ i „Helvię“ Okońskiego.

Odczyt ks. dra Siemieńskiego. Znany ze swych licznych odczytów badacz stosunków kościelnych we Francyi ks. Siemieński zaproszony w swym przejeździe przez Kraków przez wydział „Koła akademickiego“ wygłosi w sobotę 17 b. m. o godz. 4 po południu w sali Kopernika 62 II p. uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt na temat „Z Francyi i o Francyi“, w którym zamierza przedstawić na podstawie własnych studyów i obserwacyj ostatnie dzieje i walki kościoła katolickiego z indyferentyzmem społeczeństwa francuskiego i państwem.

Operetka lwowska w Krakowie. Personal operetki lwowskiej przybywa do Krakowa jutro wieczorem na sześciotygodniowy pobyt. — Pierwszych dziesięć przedstawień operetkowych danych będzie w teatrze miejskim, następnie zaś operetka przeniesie się do przebudowanego letniego teatru w Parku krakowskim. Drużynę operetkową prowadzi i sprawami jej kierować będzie przez cały czas kampanii zasłużony i cieszący się sympatyą w kołach tutejszych sekretarz p. Mieczysław Sachorowski.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę 18 b. m. Dana będzie opera komiczna Mieczysława Sołtysa „Rzeczpospolita Babińska“.

Z uniwersytetu. Pp. Ludwik Bobrowski, kandydat adwokatury, rodem z Okocima, Maryan Ziembiński z Krakowa i Bernard Mintz z Warszawy otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie pierwszy stopień dra praw, a zaś następni d-rów wszech nauk lekarskich.

Teatr poznański wystawił wczoraj na scenie naszej „Wroga ludu“ Ibsena. Główną rolę odegrał p. Ryger, który odtwarzał ją także w Krakowie za dyrekcyi p. Pawlikowskiego. Jestto jedna z najlepszych kreacyj p. Rygera, odpowiadająca jego temperamentowi. Bywalcy teatralni powitali też chętnie p. Rygera w tej roli, która, od jego ustąpienia z naszej sceny, nie znalazła godnego następcy.

Wogóle cały zespół artystyczny na wczorajszem przedstawieniu był ze wszech miar szczęśliwy. Co najwyżej zauważyćby można, że niektórzy z artystów za wiele „grali“ — za mało utrzymując się w ramach całości. Wcale korzystnie przedstawiły się panie: Królikowska i Marjewska, a nadto pp.: Czerniak, Dobrzański, Prochaska i Wesołowski. — Publiczność, wypełniająca widownię, nie szczędziła sympatycznej trupie artystów poznańskich, objawów szczerego uznania.

Wyjazd do kolonii rabczańskiej. Dzisiaj o godzinie 9 z rana odbył się wyjazd pierwszej partyi dzieci udających się dla poratowania zdrowia do kąpieli rabczańskich. Pierwsza partya składa się z 70 chłopców w wieku od lat 5 do 12 i pozostanie w Rabce do 15 lipca, poczem na ich miejsce wysłaną zostanie partya dziewcząt, która w Rabce przebywać będzie do końca sierpnia. W liczbie wysyłanych chłopców było 5, za których koszt ponosi gmina miasta Pilzna i 3 wysyłanych przez Radę powiatową, Kasę oszczędności i Towarzystwo Wincentego à Paulo z Nowego Sącza. Oprócz rodziców dzieci, na dworzec przybył dr Maciej Jakubowski, dr Mardzyński i pani Chylińska jako opiekunka, w których obecności odbyła się ceremonia ważenia dzieci. Ceremonię tę powtarza się i po powrocie w celu sprawdzenia, o ile dodatnio na wysłanych odbił się pobyt w Rabce.

Wycieczka do Czerny. Członkowie wydziału Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa urządzili wczoraj wycieczkę do Czerny, celem zwiedzenia tamtejszego klasztoru, oraz słynnej z piękności okolicy Czatkowic. Uczestnicy, w liczbie których znalazło się grono pań, udali się do Krzeszowic koleją, a następnie podjechali końmi do Czatkowic, gdzie zwiedzono słynną dolinę i piękne źródła Eliasza. Następnie udano się na zwiedzenie klasztoru OO. Karmelitów bosych w Czerny, położonego w malowniczej okolicy na górze. Skromny kościół i otaczające go zabudowania klasztorne pochodzą z XVII wieku. Zainteresowanie żywe obudził także cmentarz t. zw. historyczny, na którym znajduje się piękny sarkofag grobowy w stylu empire generała wojsk polskich Aleksandra Błędowskiego, zmarłego w r. 1831, tem charakterystyczny, że część mieszczącego się na nim patryotycznego napisu zatarto umyślnie z polecenia rządu Rzeczypospolitej krakowskiej, gdyż zamieszczone tam zdanie obrażać miało opiekuńcze mocarstwa.

Po zwiedzeniu góry klasztornej, z której prawdziwie malowniczy roztacza się widok na okolicę, uczestnicy powrócili do Krzeszowic, zwiedzili piękny park pałacowy i źródła tamtejsze siarczane, poczem resztę czasu, pozostającego do odejścia pociągu, spędzili bardzo przyjemnie w domu adwokata dra Klemensa Bąkowskiego, sekretarza Towarzystwa miłośników Krakowa, podejmowani przez gospodarza z ujmującą gościnnością.

Teatr poznański w Nowym Sączu. Artyści teatru poznańskiego po ukończeniu swej gościny w Krakowie, w przejeździe do Krynicy, dadzą dwa przedstawienia w Nowym Sączu. Przedstawienia te odbędą się w dniach 17 i 18 bm., tj. w sobotę i niedzielę. Daną będzie krotochwila Kratza „Koziołki“ i sztuka J. Kościelskiego „Zbrukana“.

Sądzimy, że publiczność nowosądecka poczuje się do patryotycznego obowiązku poparcia teatru poznańskiego, który w ciężkich warunkach walczyć musi o byt polskiej sceny na kresach. Pomijając zaś wszelkie względy patryotyczne, sam poziom artystyczny tych przedstawień zasługuje ze wszech miar na to, aby przedstawienia te obudziły w Nowym Sączu i okolicy zainteresowanie. I choć w obecnej chwili do konkurencyi z teatrem poznańskim staje p. Oeser ze swoim kinematografem, nie wątpimy, że publiczność tamtejsza będzie umiała uczynić właściwy wybór.

Z akademickiego „Sokoła“. Jutro o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokalu „Sokoła“ odczyt p. Stefana Chciuka na temat: „Chłop w „Weselu“ Wyspiańskiego, a życie społeczne na wsi“. Wstęp wolny dla członków „Sokoła“, oraz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

† **Prof. Mikulicz.** Nauka poniosła wielką stratę. Jak telegrafują z Wrocławia, umarł tam wczoraj na raka żołądka słynny chirurg, profesor uniwersytetu wrocławskiego, dr Mikulicz-Radecki. Urodzony na Bukowinie, ś. p. Mikulicz studyował medycynę w uniwersytecie wiedeńskim, a po jej ukończeniu i specyalnej nauce został asystentem słynnego chirurga dra Billrotha. — W młodym wieku widzimy go na stanowisku profesora chirurgii w uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1887 opuszcza prof. Mikulicz Kraków i przenosi się do Królewca, gdzie obejmuje katedrę chirurgii, a po kilku latach działalności w uniwersytecie tamtejszym zostaje profesorem w uniwersytecie w Wrocławiu.

Omawiać znaczenie i stanowisko, jakie posiadał Mikulicz w nauce, którą w specyalnej gałęzi na nowe pod wielu względami pchnął tory, nie jest rzeczą pisma codziennego; uczynią to niezawodnie pisma fachowe. Nam wypada tylko zaznaczyć, że ś. p. prof. Mikuliczowi zawdzięcza tysiące pacyentów życie, które ocalił im, wyrywając skutecznie z ciężkiej choroby. — Zmarły był najwybitniejszym chirurgiem doby obecnej i ogłosił długi szereg prac ze swego zakresu. — Uczniami i asystentami jego byli prof. Kader, ś. p. Trzebicki, docent Chlumsky i inni.

Resursa urzędnicza urządza w najbliższą niedzielę t. j. dnia 18 b. m. wycieczkę na Bielany. Punkt zborny o godz. 12½ w południe na Groblach przy rogatce zwierzynieckiej. Wyjazd na Bielany rządowym statkiem na udekorowanych galarach przy dźwiękach orkiestry wojskowej punktualnie o godzinie 1. Wycieczkowców oczekują różne miłe niespodzianki. Bufet obficie zaopatrzony i bardzo tani. Miejsce na tańce obszerne i równe. Ogni sztucznych dostarczy p. Mądrzykowski. Powrót z Bielan galarami o godzinie 9 wieczorem. Zaproszenia dla obcych, poleconych przez członków Resursy, wydaje sekretaryat Resursy w piątek i sobotę, między godziną 8 a 10 wieczór.

Pierwszy egzamin dojrzałości w II szkole realnej odbył się w dniach 6—9 czerwca pod przewodnictwem inspektora Frankego. Egzamin dojrzałości zdali: Broser Karol, Chmielewski Maryan, Dettloff Lesław, Grabowski Władysław, Hanousek Karol, Kurkiewicz Kazimierz, Malski Franciszek, Rogoziński Mikołaj, Sass Józef, Schmidt Alfred, Schubert Konrad, Stadnicki Roman, Weissmann Michał, Winiarz Jan (z odznaczeniem), Wisz Stanisław. Czterem abituryentom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, jednego reprobowano na rok.

Uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości wobec zgromadzonych uczniów wszystkich klas, całego grona nauczycielskiego tego zakładu, oraz dyrektora i kilku profesorów pierwszej szkoły realnej odbyło się dnia 10 b. m. po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Anny. Abituryentom wręczył świadectwa dojrzałości inspektor Franke, następnie dyrektor pierwszej szkoły realnej, dr Petelenz, przemówił do abituryentów, jako swych dawniejszych uczniów — bo uczniów filii, z której przed trzema laty powstał obecny zakład, i życzył im powodzenia, a nowemu zakładowi jak najświetniejszego rozwoju. — Wreszcie dyrektor zakładu, J. Bidziński, w serdecznych słowach pożegnał abituryentów, zachęcając ich do sumiennej pracy i gorliwego spełniania obowiązków. W końcu przemówił abituryent Grabowski.

W szkole sług żeńskich (szkoła miejska na Smoleńsku) uroczyste zakończenie roku szkolnego odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu.

Wpisy przedwakacyjne do wyższej i uzupełniającej szkoły handlowej odbędą się w dniach od 25 do 30 czerwca b. r. codziennie od godziny 10—11 zrana (ulica Sienna, L. 16, I p.) w kancelaryi dyrekcyi.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych stanęło dzisiaj trzech terminatorów tapicerskich z pracowni p. Alfonsa Wawrzeckiego, oskarżonych, że od dłuższego czasu dopuszczali się kradzieży na szkodę swego pracodawcy. W styczniu r. b. p. Wawrzecki zauważył brak rozmaitych przedmiotów i zawiadomił policyę, która odkryła, że sprawcami kradzieży byli: Teofil Królikowski, lat 16, Franciszek Has, lat 15, i Piotr Hofmann, lat 16. Chłopcy zabierali rozmaite przedmioty, jak śledztwo wykazało (10 zwojów drelichu, 4 pary portyer, 10 par firanek białych, 15 metrów materyi jedwabnej, 100 metrów materyi wełnianej, 2 kołdry, koce i t. d.) na kwotę 1580 kor. Skradzione przedmioty zastawiane były u Angelusa lub w Kasie oszczędności. Kartki zastawnicze i inne mniejszej wartości rzeczy obwinieni sprzedawali Wincentemu Kozikowi, 32-letniemu, byłemu sklepikarzowi. W śledztwie chłopcy przyznali się do winy. — Trybunałowi przysięgłych przewodniczył radca Ursel, oskarżał prokurator Obtułowicz, bronili adwokaci dr Lachs, Gryziecki i Gleitzman.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał Teofila Królikowskiego, Franciszka Hasa i Piotra Hofmana na trzy miesiące więzienia, Wincentego Kozika na cztery miesiące. Oskarżeni wyrok przyjęli.

Wyrok w sprawie rabunku. Oskarżony o popełnienie rabunku w Sosnowcu Stanisław Włodarczyk, o którego rozprawie wczoraj pisaliśmy, został wyrokiem trybunału uwolniony od odpowiedzialności po zaprzeczeniu przez ławę przysięgłych pytań dotyczących winy oskarżonego.

Kradzież na poczcie. W tych dniach przytrzymano w Krakowie pewną kobietę, sprzedającą sztuczne korale, wyrobione z kauczuku. Aresztowana zeznała, że korale otrzymała od rodziny pomocnika pocztowego, Piotra Bieli, który wraz z synem Zygmuntem, również pomocnikiem pocztowym, zajęty jest w urzędzie pocztowym na tutejszym dworcu kolejowym w oddziale przesyłek. Dalsze dochodzenia i przeprowadzona rewizya u Piotra Bieli i jego syna, 15-letniego chłopca, i u drugiego pomocnika, Jana Mżyka, wykazały, że dopuszczali się oni licznych kradzieży z przesyłek, jako to: scyzoryków, szkiełek, szprycek gumowych, taśmy, korali, torebek, które sprzedawali, lub artykułów żywności (szynki, kiełbasy itp.), które spożywali. Na tej podstawie obaj Bielowie, ojciec i syn, wraz z Mżykiem zostali osadzeni w aresztach policyjnych. Zygmunt Biela, który był dawniej terminatorem ślusarskim, przyznaje się, że zabierać przedmioty począł w miesiącu marcu.

Obecnie policya krakowska rozpoczęła dochodzenia, celem odszukania poszkodowanych przez kradzieże osób, które prawdopodobnie musiały wnosić do dyrekcyi poczt reklamacye, z powodu otrzymania przesyłki w stanie niekompletnym.

Ze strony dyrekcyi poczt przybył ze Lwowa komisarz w celu przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności osób, co do których pokazałoby się, że pochodziły z braku z ich strony dozoru nad służbą niższą.

Samobójstwo maturzysty. Wczoraj o godz. 8 wieczór odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 26-letni Jan Podoba w mieszkaniu kolegi swego przy ulicy Podzamcze l. 22. Podoba, który powrócił przed chwilą z restauracyi Suskiego, położył się na łóżku i w trakcie rozmowy wyjąwszy rewolwer, strzałem w skroń odebrał sobie życie. Kula, przeszywszy mózg, spowodowała śmierć natychmiastową. Po spisaniu protokołu przez urzędnika policyi, p. Warczewskiego, odwieziono zwłoki do domu przedpogrzebowego. Samobójca, który miał zdawać maturę w gimnazyum Sobieskiego w przyszły poniedziałek, pozostawił niepodpisany list do „Anielci“, w którym pisze, że odbiera sobie życie, „gdyż, jeżeli człowiek nie żyje dla żadnej idei, lub społeczeństwa, to zawsze tak kończy“. W długim liście, wystosowanym do rodziców, Podoba prosi ich o zapłacenie małych zobowiązań (od 8 do 10 kor.), o przebaczenie, wreszcie o modlitwę. — W liście do dyrekcyi gimnazyum Sobieskiego samobójca prosił o zniszczenie podanych alegatów, jako zupełnie niepotrzebnych, gdyż wybiera się w długą podróż.

Pozostawione listy wymownie świadczą, że Podoba samobójstwo popełnił po długim rozmyśle. Co młodego, pełnego życia człowieka, popchnęło do tego kroku, trudno jest określić, według przypuszczeń kolegów powodem ma być nieszczęśliwa miłość.

Udaremnione włamanie się. W nocy z 11 na 12 b. m. przytrzymała policya krakowska w chwili włamywania się do kramu przy ulicy Starowiślnej, Władysława Krzyżaka, lat 17 liczącego, rodem z Tarnawy w Bocheńskiem i Franciszka Przebindę z Wołowic. W śledztwie okazało się, że Krzyżak, służąc pod fałszywem nazwiskiem Władysława Skrzyszowskiego u gospodarza Bobuli w Jasnej, w powiecie limanowskkim, z wiszącego ubrania skradł 230 koron i zbiegł. Przez czas dłuższy Krzyżak podróżował w Galicyi wschodniej, zwiedzając Lwów, Kuty, Tarnopol — gdzie na dworcu udało mu się „znaleść“ książkę robotniczą Stanisława Modlickiego i z jej pomocą otrzymał służbę na dworcu w Przeworsku. Krzyżak, aresztowany przy włamywaniu się do kramu, przyznał się, że chodziło mu o zdobycie pewnej ilości gotówki dla nabycia potrzebnych nowych narzędzi, mogących mu służyć do włamania się „do pewnego sklepu“.

Wieliczka, 16 czerwca. Wczoraj załatwiło tutejsze starostwo protest, wniesiony przeciw wyborowi na burmistrza. Protest został odrzucony, a wybór,

---

jest rzeczą aż nadto dobrze zrozumiałą. Metale są w ogólności nieprzeźroczyste z wyjątkiem aluminium, które dość łatwo przepuszcza promienie radu. Między tkanką mięsną a kostną w przeźroczystości niema zbyt wybitnej różnicy. Papier czarny, w który była owinięta podczas eksperymentu klisza, zostaje nadwerężony od promieni radu. Staje się on kruchym; a rozłożony arkusz i obserwowany silnem szkłem powiększającem pod światło lampy okazuje, że jest przytem podziurawiony jak sito.

Zebrawszy w jednę całość powyżej wymienione rezultaty, otrzymane drogą doświadczeń, można krótko powiedzieć: badanie ciał, zawierających uran i tor, okazało, że radioaktywność jest własnością, związaną ściśle z atomem, która to własność wszędzie, każdemu atomowi tych dwóch pierwiastków (uranu i toru) zawsze towarzyszy.

Wreszcie w ostatniem, najnowszem stadyum badań został odkryty przez panów Ramsay'a i Soddy'ego niespodziewany, bardzo ważny fakt. Badacze ci znaleźli, że z emanacyi radium, podczas gdy ona sama znika, powstaje gaz Helium. Stoimy, jak się zdaje, po raz pierwszy wprost przed zjawiskiem powstawania pierwiastku. Możliwe, że radium nie jest stałym, chemicznym pierwiastkiem, a helium tylko jednym z jego rozpadających się produktów.

. . . .

Krainę wiedzy przyrodniczej możemy sobie przedstawić na chwilę, jakby ciemny, wysoko ponad naszemi głowami sklepiony widnokrąg, pośrodku którego wznosi się olbrzymia morska latarnia. Ludzkość, spragniona światła i jasności, kroczy za orszakiem uczonych po schodach wieży latarni i tam, u jej szczytu, mężowie nauki rzucają w nieskończenie rozległe przestrzenie jasne snopy światła, rozjaśniając ogromne obszary długiemi, fioletowemi wstęgami. Na jednej z tych olśniewających wstęg, zda się nam wypisane, czytamy z dumą nazwisko badaczki-Polki, naszej rodaczki, pani z Skłodowskich Maryi Curie.

Maryan Witaliński.

który padł na p. Aywasa, dyrektora tutejszej Kasy oszczędności, zatwierdzony. Najważniejszy argument protestujących, jakoby naczelnik zakładu publicznego nie mógł być burmistrzem, w tym wypadku nie ma żadnego znaczenia, gdyż wedle ustawy z d. 2 września 1844 r. powiatowe Kasy oszczędności nie są zakładami publicznemi. Prawdopodobnie jednak p. Aywas nie prędko obejmie ster rządów miasta, gdyż słychać już o dalszym proteście do namiestnictwa. Szkoda, gdyż najwyższy czas, aby zarząd miasta objęła już raz energiczna ręka.

Zmarli. Emilia Michalska, b. właścicielka ziemska na Podolu rosyjskiem, narzeczona od roku 1837 Szymona Konarskiego (straconego w Wilnie dnia 27 lutego 1839 r.), zmarła w Warszawie dnia 9 b. m., przeżywszy lat 86.

Ze świata.

Z Łodzi donoszą do dzienników warszawskich pod datą 14 b. m.:

Robotnicy wszystkich oddziałów fabryki Karola Scheiblera, w liczbie 5.435 ludzi, przystąpili dzisiaj do pracy. Świętowali oni 2 tygodnie i stracili na tem 76.000 rubli, nie zyskawszy zgoła nic, bo ani za dni strejkowe nie dano im zapłaty, ani też nie polepszono warunków pracy. — Zarazem powrócili do pracy robotnicy fabryki Ludwika Grohmana w liczbie 1.540.

Pod tyt. „Zabójstwo żandarma“ ostatni „Goniec Łódzki“ pisze: „Wczoraj około godziny 3 po południu w Łagiewnikach, na drodze pomiędzy kościołem a lasem, tłum rzucił się na żandarma ze Zgierza, 28-letniego Iwana Prymiszeńkę i zabił go. Zabity pozostawił żonę i czworo dzieci“.

Oczywiście bez powodu „tłum“ nie rzucił się na żandarma, lecz widocznie pomiędzy kościołem a lasem odbywało się jakieś zgromadzenie (bo skądżeby się wziął tłum?), z którem żandarm wszedł w konflikt. „Gońcowi Łódzkiemu“ nie pozwolono widocznie poruszać tych szczegółów.

Czasopismo polskie w Wilnie zacznie niebawem wychodzić. Jak donoszą z Petersburga, koncesyę na to czasopismo, którego tytuł i charakter nie są jeszcze znane, otrzymał p. Milewski, który będzie jego redaktorem i wydawcą.

Międzynarodowy kongres studentów, urządzony staraniem „Corda Fratres“, związku międzynarodowego studentów, odbędzie się w tym roku w czasie od d. 1—9 września w Liège, w czasie powszechnej wystawy. Bliższe dane, dotyczące zniżek kolejowych, hotelowych, porządku dziennego obrad, przyjęć i t. p., ogłoszone zostaną w pierwszych dniach lipca. Komitet organizacyjny wycieczki sekcyi polskiej „Corda Fratres“ ukonstytuuje się w tych dniach. Na razie odnosić się należy do p. Lechosława Maryana Wysznackiego, konsula „Corda Fratres“ (Lwów, gmach politechniki).

Głodomór Sacco. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, głodomór Sacco, który w szklanej celi w kawiarni Pertla w Wiedniu przez 21 dni wytrwał bez pożywienia, posilając się tylko wodą mineralną, ukończył przedwczoraj wieczorem swój popis i opuścił celę. Schudł ogromnie, zresztą jednakże czuł się zdrowym. Na to widowisko przybyło mnóstwo publiczności, która zewsząd, z lóż i z parteru skierowała lornetki na Sacca. Gdy otworzono jego celę, Sacco spożył winną zupę z chlebem, a potem dopiero przedstawił się publiczności. Później spożył obfitą wieczerzę, a goście oglądali każdy kawałek potrawy, znikający w ustach głodomora. Sacco zjadł trzy talerze winnej polewki, faszerowany kotlet ze szpinakiem i groszkiem cukrowym, ryż na mleku, poziomki i wiśnie, a potem wypił szklankę mleka i czerwonego wina.

Klub karciarski w Berlinie. Przeciwko jednemu z klubów w Berlinie toczy się śledztwo sądowe, które, jak zapewniają dzienniki berlińskie, dało już obecnie sensacyjny wynik. Przeciwko zarządcy klubu podnieśli członkowie wydziału rozmaite zarzuty o nieczyste sprawki, pomiędzy innemi o malwersacyę i pożyczanie na lichwę pieniędzy zgranym członkom klubu. Zarządca, który pobierał pensyę roczną w kwocie 18.000 marek, został usunięty, a zarazem otrzymał wezwanie, ażeby wogóle wystąpił z klubu. Zarządca zapewnia, że jest niewinny i oświadczył, że wytoczy wydziałowi klubu proces o oszczerstwo. Tymczasem wyszło na jaw, że w klubie owym zgrywali się kupcy na olbrzymie sumy. Jak tam kwitnęła gra w karty, wynika z tego, że w ubiegłym roku należytość za karty przyniosła 596.000 marek dochodu. W kwietniu b. r. wyniosło kartowe 80.000 marek.

Odgryzienie nosa. W marcu ubiegłego roku berliński literat Hans Heinz Ewers miał na wyspie Capri przed restauracyą „pod pstrym ptakiem“ zajście z Antonim Dziwerskim, architektem z Budapesztu. Ewers, który był w towarzystwie kobiet, wszczął kłótnię z powodu, że Dziwerski na ulicy w sposób wielce pierwotny miał się zachowywać. Kłótnia na ulicy zamieniła się w restauracyi w zaciekłą bójkę, podczas której Ewers odgryzł Dziwerskiemu kawałek nosa. Wywiązał się długotrwały proces, aż wreszcie sąd w Capri skazał Ewersa na 13 miesięcy i 7 dni więzienia, tudzież na 1000 lirów grzywny.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu Emilowi Michałowskiemu tytuł radcy rządowego.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Michała Sowińskiego z Kałusza do Husiatyna i komisarza powiatowego Maryana Jagusińskiego z Husiatyna do Kałusza.

Stacya telegrafu otwartą będzie 16 b. m. w urzędzie pocztowym w Klimkówce (Sanok).

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli Niesiołowscy z Mazany Dolnej 10 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Horsztyński“ i „Helvia“ (pożegnalne przedstawienie p. Kotarbińskiego).

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: „Rzeczpospolita babińska“.
W poniedziałek „Posłaniec“.
We wtorek: „Rzeczpospolita babińska“.
We środę: „Taksator“.

Z kalendarza. W piątek 16 czerwca: Benona b. w., Just i Ludg.; w sobotę 17 czerwca: Adolfa b. Jol. i Rajn.; w niedzielę 18 czerwca: Trójcy Przenajśw.

Wschód słońca 16 czerwca o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 m. 49; długość dnia godzin 16 m. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 czerwca termometr doszedł od 7·3 do 20·4 C., barometr 740·99 mm.

Dnia 15 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 742·24 mm., termometru 15·5 C.; wiatr półn.wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 15 czerwca: pogoda.

Ostatnie wiadomości.

— Koło polskie na odbytem wczoraj posiedzeniu dało na wniosek prezesa hr. Dzieduszyckiego przez powstanie z miejsc i oklaski wyraz wdzięczności kraju za ostatnie rozporządzenie cesarza w sprawie Wawelu. — Następnie zajmowano się świeżo nadeszłemi petycyami, z których dotyczące dróg wodnych przydzielono komisyi wodnej — w sprawie produkcyi chmielu pos. Szeptyckiemu.

W sprawie pos. Walewskiego wezwano wyznaczoną swego czasu dla niej komisyę, ażeby rozpatrzyła wynik ostatniego procesu i przedłożyła Kołu odpowiednie wnioski. — Poseł Głąbiński poruszył sprawę zakazu zatrudniania galicyjskich robotników w Tryeście. Koło powierzyło ją prezydyum. — Następnie toczyła się dalsza dyskusya nad ustawą o kongrui, poczem pos. Stwiertnia zdawał sprawę o przedłożeniu, dotyczącem budowy kolei lokalnych. Koło uchwaliło głosować za wnioskami komisyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 czerwca.

O pobycie szacha perskiego we Lwowie opowiadają, a dzienniki spisują najrozmaitsze szczegóły. Po przybyciu z dworca do hotelu Georgea pożegnał szach namiestnika Potockiego i innych dygnitarzy i pozostał sam. Po użyciu kąpieli w łazience hotelowej, zażądał szach kwaśnych ogórków, a potem zasiadł w swojej jadalni do obiadu, w którem towarzyszyli mu, wbrew regule dworskiej, jego syn i wnuk. Obiad składał się z 12 dań. Po obiedzie kazał zaścielić na podłodze miękki dywan i usiadł na nim na sposób wschodni. Służba zapaliła swemu władcy fajkę i urozmaicała mu czas rozmową. Przed godz. 12 ułożył się szach do snu, a wstał wczoraj rano o godz. 6. Przez całą noc paliły się światła w jego apartamentach. Rano ubierała go służba i fryzyer, poczem spożył w towarzystwie syna i wnuka pierwsze śniadanie, a mianowicie jaja, herbatę i razowy chleb z masłem, który mu bardzo smakował. W czasie tego śniadania była w jadalni służba szacha i dzierżawca hotelu, p. Brzezicki, którego wypytywał szach o stosunki religijne i narodowe miasta Lwowa. Później wykąpał się szach w własnych naczyniach. Kąpiel była zimna z gorącym tuszem. Przy kąpieli był obecnym nadworny lekarz szacha i służba. Następnie wysłał szach wiele widokówek Lwowa i załatwił korespondencyę, poczem wyszedł z świtą na balkon. Na ulicy stało od rana sporo gapiów. — Szach polecił, aby mu zakupiono wszystkie widoki Lwowa, umieszczone na kartkach korespondencyjnych. Po przyjęciu u siebie dostojników swego dworu, zwiedził salę jadalną swej świty, czytelnię hotelową, w której wypił trochę czarnej kawy. Zwiedzając dalsze ubikacye hotelowe, zainteresował się szczególnie kaloryferami, o które wypytywał szczegółowo. Przyjął też szach u siebie deputacyę weteranów wojskowych, złożoną z komendanta p. Ign. Bojarskiego i prezesa p. Bron. Sędzimira i wpisał swe nazwisko w księgę pamiątkową korpusu. Potem poczynił zakupy różnych towarów, dostarczonych mu przez miejscowych kupców. Drogerzysta p. Sładowski zrobił szachowi prezent ze szkatułki, wypełnionej perfumami. Zrewanżowali się za to syn i wnuk szacha, którzy poszli do sklepu p. Sładowskiego i kupili mnóstwo perfum itp. artykułów. Podczas ich obecności była w sklepie pewna pani, której młody książę na pamiątkę napisał na kartce swoje nazwisko perskiemi literami.

W południe wyszedł szach jeszcze raz na balkon w otoczeniu najbliższych sobie osobistości i dał się fotografować z ulicy firmie fotograficznej „Lissa“. O godzinie 1 było drugie śniadanie. W każdym „ménu“ szacha musi być baranina. Przy sporządzaniu przysmaków dla szacha, jego świty i służby pracuje 12 kucharzy hotelowych i nadworny kucharz szacha.

Po południu przejeżdżał szach „incognito“ przez ulice miasta.

Wybory ściślejsze 4 radnych miasta Lwowa, trzecie z rzędu, odbywają się dzisiaj. Z łona opozycyi kandydują pp.: Czajkowski, dr Diamand, dr Łuczkiewicz i dr Mikołajski; z partyi Strzelnicy pp.: Barszczyński, dr Caro, prof. Ciesielski i Łukawski. — Sprawa wyborów ściślejszych była przedmiotem onegdajszych obrad Rady m. Lwowa. Mianowicie imieniem komisyi radny Misiński referował wniosek, postanawiający, że każdy wyborca ma dziś głosować na 4 kandydatów: kto odda głos swój na mniejszą liczbę kandydatów, tego głos będzie unieważniony. Przeciw tym koziołkom jurydycznym występowali: prof. Gryziecki, dr Aszkenazy, prof. Roszkowski. O godzinie 9 wieczorem zabrakło kompletu, albowiem część radnych wymknęła się potajemnie „oglądać szacha“. Zamknął więc posiedzenie wiceprezydent Michalski i oświadczył, że zarządzi wybory, wedle starego regulaminu. — Słowem onegdajszej Radzie miasta Lwowa dał szach... mata.

Sędzia, który został radnym miasta. Dr Michał Wasung, radny miejski, sędzia śledczy, przeniesiony został na własne żądanie w czasowy stan spoczynku. Dr Wasung nie zgodził się mianowicie na przeniesienie go do Kałusza i natychmiast poczynił kroki o spensyonowanie.

Deputacya w sprawie schroniska przy Morskiem Oku. Deputacya, złożona z lwowskich i krakowskich członków Towarzystwa tatrzańskiego, była wczoraj na posłuchaniu u marszałka krajowego hr. Badeniego, w sprawie wyjednania pewnej pomocy finansowej z funduszów krajowych na budowę schroniska przy Morskiem Oku. Dotyczące przedstawienie sprawy tej przyjął marszałek z wielką życzliwością i w uwzględnieniu tej życzliwości, że schronisko nowe będzie okazałym, stylowym budynkiem, zapewniającym wszelkie wygody turystom, którego jednak dochody nie będą w stanie pokryć rocznego wydatku na wpłacenie procentów i amortyzacyi od włożonego kapitału 80.000 koron, obiecał sprawę tę przedłożyć do decyzyi Sejmowi, ze swem poparciem w granicach możebności budżetowej.

Przy tej sposobności wypowiedział marszałek swe zapatrywanie na sprawę budowy połączenia drogi krajowej na Suchej Polanie z gościńcem rządowym węgierskim przez Białkę. Dzięki staraniom Wydziału krajowego doszło w tym kierunku do zupełnego porozumienia z rządem węgierskim, tak, że budowa ta mogłaby już być rozpoczęta, gdyby nie obstrukcya ze strony właściciela gruntu po stronie galicyjskiej. Marszałek wyraził zdanie, że Tow. tatrzańskie, w którego interesie przedewszystkiem leży, ażeby to połączenie Suchej Polany z Posopadami przez Jaworzynkę do skutku przyszło, powinno dołożyć wszelkich starań, aby te nieprzewidziane i niespodziewane trudności ze strony galicyjskiej zostały jak najprędzej usunięte.

Ruch turystyczny w Galicyi. Pod przewodnictwem dyrektora kolei Wierzbickiego odbyła się dzisiaj konferencya w sprawie popierania ruchu turystycznego w Galicyi. Z Krakowa przybył wiceprezydent Rady miejskiej, dr Domański, p. Chronowski, p. Uderski, prezes Towarzystwa tatrzańskiego i dr Fibich z Towarzystwa rybackiego, namiestnictwo reprezentuje radca dworu Zaleski, Wydział krajowy dr Dąbski i dyr. Kułakowski. Po dyskusyi uchwalono utworzenie krajowego komitetu, który ma obmyśleć sposoby zwiększenia turystyki cudzoziemców i utworzenia odpowiednich warunków komunikacyjnych i t. p. Uchwalono, że komitet składać się będzie z 10 osób: 5 z Krakowa, 3 ze Lwowa i 2 ze Stanisławowa. Z Krakowa wejdą w skład komitetu: prezes Towarzystwa tatrzańskiego, prezes nowego związku balneologicznego, prezydent miasta Krakowa, dr Muczkowski i właściciel Grand Hotelu p. Chronowski. Komitet zwołany będzie do Krakowa na dzień 15 lipca przez prezydyum miasta.

Smiertelna bójka. Wczoraj wieczór przy ulicy Kleparowskiej ośmnastoletni czeladnik ślusarski, Stanisław Sumara, wśród bójki ulicznej pchnął nożem murarza Stanisława Ponego w pachwinę. — Stanisław Pone, żonaty, umarł, mimo pomocy lekarskiej, w kilka chwil potem. Sumara uwięziony został przez policyę.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Sprawa Mathieu“.

Z Rady państwa.

Podczas dalszej dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu Izby przyszło do burzliwych scen między posłem hr. Sternbergiem a posłami socyalistycznymi. Poseł Gładyszowski żądał podwyższenia płac kleru grecko-katolickiego. Minister oświaty Hartel oświadczył, że pomoc państwa do uregulowania kongrui jest konieczna, ponieważ majątek funduszu religijnego jest bardzo obdłużony. W końcu minister prosił o przekazanie ustawy komisyi. Na tem przerwano obrady.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 15 czerwca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg wniosków i interpelacyj, między innemi wniosek Olszewskiego w sprawie zwalczania epidemii łamikosu u zwierząt w Galicyi i interpelacyę Schoenerera w sprawie przedwstępnych kroków dla utrzymania uzbrojenia monarchii ze względu na żądany przez Węgry rozdział wojskowy. Następnie ministrowie Cosel, Klein, Vrba, Bouquoi i Schoenaich [redacted]owiadali na interpelacye.

Dr Klein, kierownik [redacted]terstwa sprawiedliwości, odpowiadał na [redacted]lacyę Daszyńskiego w sprawie obc[redacted]a się z osobami, pozostającemi w [redacted]zieniu śledczem. Dr Klein wska[redacted] przepisy §§ 183 —189 u. k. i § 29 pr[redacted]w wykonawczych, które postanawiają, że [redacted]om, aresztowanym pod zarzutem zbrodni[redacted] którą grozi kara śmierci lub więzienie [redacted] 5 lat, wolno dostarczać tylko takich [redacted], które sporządzane bywają w zakładzi[redacted]ziennym. Ograniczenia te są konieczne [redacted] na tok śledztwa i możliwość porozumiewania się przez tajną korespondencyę. Osoby, pozostające w śledztwie za ciężkie przekroczenia, również nie otrzymują wiktu, przeznaczonego dla więźniów już zasądzonych, a mogą otrzymać w granicach ustawy potrawy i napoje, jeżeli aresztowany posiada na to środki. Dr Klein zaznacza, że wydał już instrukcyę do naczelników sądów, aby zapobiedz mylnej interpretacyi § 29. przepisów wykonawczych.

Z porządku dziennego nastąpiły obrady **nad kongruą**. Przemawiali: Prażak, Baumgartner i Schachinger.

Pos. Tavcar przemawiał przeciw ustawie, poczem pos. Steiner polemizował z wczorajszemi wywodami pos. Schuhmayera i pos. Tavcara.

Pos. Pastor protestuje przeciw temu, że pos. Schuhmayer wczoraj odczytał w Izbie list pasterski arcybiskupa Katschtalera i wyszydzał go. Mowca ubolewa, że prezydent nie znalazł słów potępienia dla podobnego postępowania. (Pos. Daszyński i Schuhmayer przerywają). Mowca domaga się gorąco poprawy pensyi dla niższego kleru, przyczem przedstawia opłakane stosunki tej kategoryi duchownych, podkreślając, że duchowieństwo nie ma żadnego awansu przed sobą, ani zaopatrzenia na starość. Domaga się dalej lepszego dotowania grecko-kat. duchownych i zaopatrzenia wdów i sierót po nich. Pojedyncze postanowienia muszą być w ustawie zmienione, zwłaszcza postanowienie, że ustawa wchodzi w życie dopiero w r. 1912.

Zabiera głos pos. Sukje.

Rokowania.

Wiedeń. Dzisiaj w południe prezydyum klubu czeskiego było na konferencyi u prezydenta gabinetu Gantscha. — Po południu odbędzie się posiedzenie klubu, po którem prezydyum zda sprawę co do stanowiska, jakie klub zajmie w sprawie traktatu handlowego z Niemcami i w innych ważnych kwestyach. — O godzinie 2 po południu odbędzie się także konferencya prezydenta gabinetu z komitetem wykonawczym stronnictw niemieckich.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo ludowe obradowało dziś nad kongruą i uchwaliło rezolucyę, że dotycząca ustawa jest prawnie i finansowo nieuzasadniona.

Odroczenie sesyi.

Wiedeń. Odroczenie sesyi Rady państwa ma nastąpić dnia 15 lipca.

Z teatru wojny.

Jak przedtem wyniku toczących się wielkich bitew, tak teraz dalszych wieści o rozwoju rokowań pokojowych cały świat polityczny z gorączkową niemal oczekuje niecierpliwością. Niestety, z ostatnich wczorajszych i dzisiejszych depesz nic pewnego jeszcze dowiedzieć się nie można. Zależnie od źródła, z którego pochodzi, każda niemal inne zawiera informacye, pogłoski, domysły lub przypuszczenia. Jedno tylko wynika z nich z niejaką pewnością, że i do tej chwili nie zgodzono się jeszcze na miejsce, gdzie rokowania toczyć się mają.

Pewne zdziwienie wywołała ogólnie ogłoszona wczoraj odpowiedź Rosyi na notę Roosevelta. Zawiera ona tyle zastrzeżeń i ogólników, że potrzeba znacznej dozy optymizmu, aby uwierzyć w szczerość intencyj pokojowych cara. W wiedeńskich kołach dyplomatycznych — jak donosi „N. Fr. Presse“, wierzą jednakże w szczerość i dobrą wolę Rosyi i nie wątpią o ostatecznym pomyślnym wyniku rokowań; w niewyraźnej zaś formie odpowiedzi Rosyi dopatrują się jedynie chęci uspokojenia opinii publicznej.

Pewną sensacyę wywołują wieści z Japonii. Stwierdzają one, że cała niemal prasa japońska sprzeciwia się zbyt wczesnemu zawieszeniu broni. Niektóre dzienniki żądają, aby zaprzestano wojny dopiero po zajęciu pewnego terytoryum rosyjskiego, i grożą rządowi na wypadek, gdyby okazał się zbytnio pohopnym do zawarcia pokoju, zaburzeniami wewnętrznemi.

O sytuacyi na polu walki, sprzeczne nadchodzą wieści. Zdaje się jednakże, że Japończycy rzeczywiście już rozpoczęli kroki ku zupełnemu osaczeniu gen. Liniewicza.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 czerwca.)

Rokowania pokojowe.

Waszyngton. Doniesienie Biura Reutera. Urzędownie oświadczają, że rządy rosyjski i japoński biorą pod rozwagę jako miejsce zebrania się pełnomocników obustronnych Waszyngton, Hagę albo Genewę.

Hamburg. Do „Hamburger Nachrichten“ donoszą z Petersburga: Widoki pokoju oceniają dziś tu bardzo sceptycznie. Faktem jest, że **Japonia nie chce odstąpić od żądania, aby jej wydano Władywostok i Sachalin.**

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Tokio: Sądzą, że Japończycy, jako zwycięzcy, mają prawo żądać, aby pośrednicy w sprawie pokoju **zebrali się w Japonii**, zgodzą się jednak, ze względu na sympatye, jakiemi cieszą się w Ameryce, **na Waszyngton**. Jest także mowa o **Mukdenie**.

Nie chcą zawieszenia broni.

Londyn. Jak donoszą z Waszyngtonu, Japonia oświadczyła, **że nie przyjmie propozycyi zawieszenia broni przed zebraniem się delegatów na konferencyę pokojową.**

Dziwne sojusze.

Nowy Jork. Niektóre dzienniki omawiają na wypadek, gdyby pokój doszedł do skutku, możliwość zawarcia w przyszłości **sojuszów japońsko-rosyjskiego i amerykańsko-rosyjskiego**.

Bliska bitwa.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Seulu: Armia japońska postępuje naprzeciw Liniewiczowi. W przyszłym tygodniu oczekują **rozstrzygającej walki.** Liniewicz znajduje się w pozycyi **beznadziejnej**. Siły japońskie są **o wiele znaczniejsze** od rosyjskich. W szeregach rosyjskich panuje ogromne przygnębienie z powodu klęski na morzu.

W Mandżuryi rozpoczęła się obecnie pora deszczowa, ale z obu stron czynione są **gorączkowe przygotowania do bitwy**. Armię Liniewicza cenią na **300.000 ludzi, 400 dział.**

Straty japońskie w bitwach morskich.

Londyn. Jak „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, ogólne straty Japończykó w wszystkich dotychczasowych **bitwach morskich** podczas całej wojny wynoszą **221 oficerów** i **1782 żołnierzy, rannych 180 oficerów** i **14.997 żołnierzy.**

Rozproszone okręty rosyjskie.

Saigon. Rosyjski krążownik „Kuban“ przybył wczoraj rano do przylądka St. Jacque. Gubernator kochinchiński zarządził natychmiastowe wysłanie tam francuskiego okrętu wojennego dla strzeżenia neutralności. Z Saigonu wyruszyło 28 okrętów węglowych; wkrótce wyruszy jeszcze 30.

Nagasaki. Okręt rosyjski szpitalny „Kastroma“, który Japończycy zajęli i przewieźli do Sasebo, jako podejrzany o udział w walkach w drodze koreańskiej, został wczoraj wypuszczony i wyruszył do Szangaju. — Sprawa rosyjskiego okrętu szpitalnego „Orel“ będzie przedłożoną trybunałowi morskiemu w Sasebo.

Rozbój na morzu.

Londyn. Depesza z Singapore donosi, że okręt angielski „St. Kilda“, który został zatopiony przez rosyjski krążownik „Dniepr“, wiózł na pokładzie jutę, ryż i bawełnę. 12 Europejczyków, między tymi kapitana tego okrętu, zatrzymali Rosyanie na pokładzie „Dniepru“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

W Rosyi nie zapanował wcale spokój, jakby to z milczenia prasy o rozruchach zdawało się wynikać. Zaostrzono jedynie poufną cenzurę, polegającą na tem, że jeśli redakcya nie jest posłuszną wskazówkom policyi, to dziennik otrzymuje kary porządkowe, ewentualnie zostaje zamknięty. Doniesienia z gubernii mohylewskiej, twerskiej i podolskiej o plądrowaniu dworów przez chłopów, zdają się wskazywać, że ruchy agrarne wcale się nie uspokoiły.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 czerwca).

Witte o sytuacyi Rosyi.

Petersburg. Rosyjskie „Słowo“ ogłasza rozmowę z Wittem, który miał oświadczyć, że **Rosya jeszcze przez 5 lat mogłaby toczyć wojnę bez obawy wyczerpania sił swoich, gdyby na wewnątrz panowały normalne stosunki.** Niestety, dodał Witte, wielu z tych, którzy posiadają wpływy, **prowadzi państwo do zguby.** Zaraz na wstępie rozmowy zaznaczył Witte, **że nie chce przyjąć mandatu do układów pokojowych.**

Zmiany ministrów.

Petersburg. „Nasza Żiżń“ donosi, że według pogłosek, prezesem komitetu ministrów w miejsce Wittego, ma zostać Solski. — Minister sprawiedliwości Manuchin porzuca swoje stanowisko.

O innoplemieńców.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że dalsze rozważanie projektu ministra Bułygina postępuje bez różnicy zdań. Zakończenie tych prac oczekiwane jest najpóźniej 23 czerwca. Przy dalszem rozważaniu tej sprawy kwestya udziału innoplemieńców w Radzie narodowej **będzie na teraz zaniechana** z powodu oczekiwanej **różnicy zdań.** — W sprawie tej odbędzie się nowa narada.

Prawa dla żydów.

Petersburg. Na projektowanej naradzie w sprawie żydowskiej postanowiono tylko opracować nagromadzony materyał. Prędkiego rozszerzenia praw żydów nie można oczekiwać.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 15 czerwca.

Ankieta emigracyjna.

Wiedeń. Komisya ekonomiczna przyjęła do wiadomości referat o pracach przedwstępnych, dotyczących ankiety emigracyjnej.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. Br. Fejervary wyjechał do Wiednia.

Budapeszt. Dzienniki uważają dzisiejszy wyjazd Fejervarego do Wiednia za ostatni akt, poprzedzający ogłoszenie jego nominacyi na prezydenta gabinetu. Na posłuchaniu u cesarza zostanie ułożony tekst deklaracyi Fejervarego w Sejmie i pismo odręczne cesarza do Sejmu.

Cała prasa węgierska z małemi wyjątkami niezwykle ostro występuje przeciw Fejervaremu. Kossuth ogłasza bardzo ostry artykuł przeciw nowemu gabinetowi. Dzienniki zapowiadają bojkot towarzyski Fejervarego. Prezydent Sejmu Just zapytany, czy przyłączy się do tego bojkotu, odpowiedział: „Ubolewam, że moje stanowisko zmusza mnie do zetknięcia się z nowym rządem, pochwalam jednak bojkot“.

Zaborcze zamiary Szwecyi.

Chrystyania. Dzienniki tutejsze donoszą, że istnieją dowody, iż Szwecya **zamierza przywłaszczyć sobie północną część Norwegii.** Ze Sztokholmu donoszą, że król szwedzki Oskar przyjął wczoraj na audyencyi posłów Anglii, Niemiec i Rosyi.

Otrucie na bankiecie.

Detmold. Po bankiecie na wystawie rolniczej w Blomberg. Zachorowało wśród objawów silnego zatrucia około 100 osób. — Trzy już umarły, stan wielu innych jest beznadziejny. Przyczyną zatrucia były podobno zepsute konserwy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączony jest projekt Sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem, zostającego pod kierunkiem dra K. Dłuskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778·50. Akcye Anglobanku 309·25. Akcye Unionbanku —·—. Akcye Länderbanku 453·75. Akcye Bankvereinu 552·—. Akcye Bodencredit 1017·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·—. Akcye kolei państwowych 665·25. Akcye kolei południowej 86·75. Akcye kolei Elbethal 446·50. Akcye kolei północnej 58(?)5·—. Akcye kolei czerniowieckiej 584·50. Akcye Alpiny 528·75. Akcye Rima Muranyi 5?8·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2678·—. Akcye Fabryki broni 580·—. Akcye Tureckie tytoniowe 364·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 974·. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·25. Renta majowa 100·50. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 97·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·10. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 142·75. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Cukier słaby 26·65—26·75. — Spirytus niezmieniony 42·00—42·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Chwiejne, słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

15 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 60	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 50	100 50

Starszy akademik przyjmie na czas letni na wsi lub w górach guwernerkę (przygotow. do egzam., matury) ewent. z konserwacyą w jęz. niemieckim. Zgłosz. pod **„Guwernerka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2206

!2 Studentów!

przyjmie od września za miernem wynagrodzeniem b. nauczycielka, żona urzędnika, ręcząc za zupełną opiekę i dobry postęp w nauce, nawet obecnie słabego ucznia. (Również i przez wakacye).

Zgłoszenia pod **2212** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2212 1 3

Gorzelnik kawaler, z ukończoną szkołą gorzelniczą w Dublanach z postępem bardzo dobrym i z odbytą praktyką poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie. Wiadomość: **J. Winiarski w Dębicy.** 2214 1 3

Dwór z ogródkiem

o 8-miu pokojach, śliczne spacery, koleją 12 minut od Krakowa, stacya w miejscu, zaprowiantowanie bardzo dogodne, jest zaraz na krótszy lub dłuższy czas **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Obszaru dworskiego Rząska, p. Łobzów.** 2211 1 2

Do sprzedania

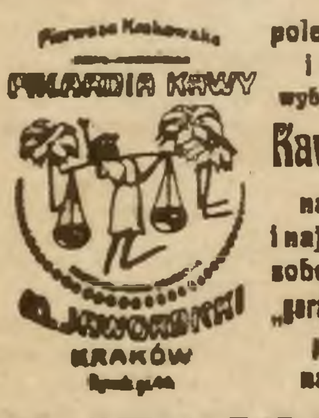
w pięknej i zdrowej okolicy, **dom ładny murowany** o 5 pokojach, kuchni, werandzie, piwnicy, z ogrodem owocowym, przy mieście, 1½ godziny koleją od Krakowa.

Wiadomość: Dębniki, Pocztowa 87, parter, na lewo. 2219 1 2

Całe utrzymanie

przy bezdzietnej, inteligentnej rodzinie, w uroczej górskiej okolicy otrzyma, kto może pożyczyć 1000 złr., zwrotne ratami w przeciągu lat trzech. Bliższe szczegóły pod **M. N.** poste restante **Ochotnica.** 2220 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1848 57 0

Dwa domy

narożne z ogrodem w pięknej dzielnicy miasta **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki, ul. Krupnicza l. 28. 2141 3 3

Dobra sposobność

szczególnie dla letników. Realność Nr 100 w Myślenicach, obejmująca dom murowany o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni letniej i kuchni stałej, komorę, drewutnię i chlew, studnię przed oknami, ogród warzywny, oraz sad zwyż 30 drzew owocowych, blisko pół morga, jest tanio **do nabycia** z powodu wyjazdu właściciela. Dom sam w sobie, ogród z dobrą ziemią ku południowi, na dwie ulice front, wokoło oparkaniony, najwięcej 3 minuty do rynku, blisko projektowanego dworca kolei, przez Myślenice iść mającej, wygodnie i bez żenady do rzeki. Bliższa wiadomość u **p. Dyakowskiego**, c. k. oficyała podatkowego, **w Myślenicach.** 2106 3 3

A. 110/5. / 11 2168 2 2

Edykt

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców i wierzycieli spadku.

C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu zawiadamia, że dnia 8 marca 1905 w Dębnikach zmarł Leon Czyczkiewicz, oficyał pocztowy, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe, wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat Dr Jan Gaweł kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie, gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Zarazem wzywa się wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku powyższego, ażeby — o ile tego dotąd nieuczynili — w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyj, zgłosili się do tut. Sądu **dnia 26 czerwca 1905 r. o godz. 10-tej przed południem**, albo też do dnia tego wnieśli na piśmie swoje żądania, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwałoby im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże wyczerpanym został przez wypłacenie już zgłoszonych pretensyj.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.
Podgórze, dnia 19 maja 1905.

Wdowa inteligentna, może przyjąć opiekę nad dziećmi lub wyjechać jako towarzyszka na wieś, do kąpiel, do Zakopanego i t. d. na czas wakacyj, bez wynagrodzenia, tylko za utrzymanie. Zgłoszenia pod **2188** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2188 2 3

Świece

mydło, krochmal, sodę i t. p., pasty, lakiery i czernidła do obuwia, pasty do czyszczenia metali poleca 365 36 0

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, Karmelicka 15.

Wisła.

Śląsk austr.

Pensyonat Maryi Wiśniewskiej

poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 4 koron dziennie. 2203 2 3

Poszukuje się **dzierżawy apteki** ewentualnie kupna droguery w Krakowie.

Bliższa wiadomość w magazynie L. Hochstima w Krakowie, Floryańska 5. 2171 2 3

L. 21427. 2175 2 2

Ogłoszenie.

Józefa Noga z Piotrowic, urodzona w roku 1881, wzrostu średniego, czarnych włosów, pociągłej twarzy, piwnych oczu, umysłowo chora, wydaliła się z domu rodzicielskiego dnia 30 września 1904 r. i do tej chwili nie została odszukana.

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby zechciała w razie posiadania jakiej wiadomości o osobie wyżej opisanej, donieść o tem ojcu Józefowi Nodze, gospodarzowi w Piotrowicach, poczta Zator, lub c. k. Starostwu w Wadowicach.

Wadowice 30 maja 1905.

C. k. Starostwo.

ROWERY

Waffenrad, Premier Helical, Britania — **angielskie**

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty. Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

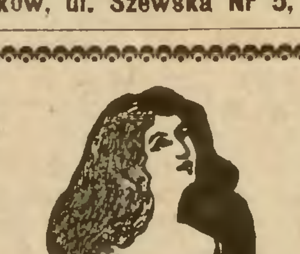
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, **Nowy Sącz, Rynek.**
1550 24 0

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 1910 9 0

Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe, Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.

Leopol. Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.



EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie u Reima i Spółka, Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1317 9 0

Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.**

TRUSKAWKI

dwa razy dziennie świeże, co dzień tańsze, **w owocarni MARYI MADEJSKIEJ Sukiennice l. 30.** 2218 1 6



Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność że **z dniem 18 maja b. r.** przeniosłem swój **Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład Kazimierza Waltera** do domu pod **Nr 31 przy ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.**

Dziękując za dotychczasowe łask. względy, polecam się i nadal Sz. Publiczności.

Z poważaniem **Kazimierz Walter.**

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój zakład** znajduje się **tylko** pod **Nr 31** przy **ul. Sławkowskiej** obok plant w Krakowie. 1921 21 30

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dra St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. — Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. — Wykaz najmu. — Regestr zbożowy. — Raporty tygodniowe folwarku. — Raporty dzienne folwarku. — Kontrola udoju mleka. — Dziennik robocizny. — Dziennik kasy. — Kontrakty dzierżawy. — Książeczki robocizny. — Kwitaryusze. Kwitki na bydło. Rejestr gorzelniany i Raporta tygod. gorzelniane, poleca

Z. Kutrzeba, Kraków, Wiślna L. II. 2216 1 6

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„Swoszowice" Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 2051 7 25

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **newrobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły**, porażeń, chorób **skóry i kości**, chorób **nerwowych**, zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr Zanietowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Wiłyński.**

[illegible] *Glada.*

OP[illegible]RNI

Powi[illegible] 2 tomach

na tle stosunków polsko-rosyjskich w Lubelskiem.

Cena 4 kor.

Główny skład w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. 2222 1 0

Do nabycia także w Administracyi „Nowej Reformy".

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów

oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

Ludwika Makowskiego

przy ul. Szpitalnej l. 32. Filia ul. Floryańska l. 6 w Krakowie.

Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2088 4 6

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starsi i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2215 1 2

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3

składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 2 0

ZAKOPANE

willa Jasna, K. Nenckiej,

położona wśród świerkowego parku, poleca pokoje z werandami i balkonami zwróconymi do gór i słońca. 2192 2 6

Kuchnia domowa, ceny niskie.

Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya** „Beamten Vereinu" **we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2066 4 6

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 895 22 0

Dnia 20 czerwca o 10 rano

rozpocznie się **w Gawrzyłowy** (2 kilometry od stacyi kolejowej **Dębica**) dobrowolna

LICYTACYA

koni, krów, jałownika, wozów i narzędzi rolniczych, znajdujących się na obszarze dworskim tamże. 2194 2 3

DOM składający się z dwóch obszernych umeblowanych pokoi, przedpokoju, kuchni i szklanej werandy, otoczony ogrodem, ze ślicznym widokiem, w miejscu górzystem, obok kościoła parafialnego, jest na czas letni do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela H. Blocha w Rajczy. 2174 3 3

Folwarczek

przy gościńcu, w Tarnowskiem, 40 morgów w jednym kawałku, z budynkami i dużym owocowym ogrodem **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje p. Kazimierz Goyski, c. k. notaryusz w Przeworsku. Pośrednictwo wykluczone. 2150 3 3

Za darmo i opłatnie

prześlemy swój cennik każdemu, kto ma zamiar zamówić taczki, kary i wszelkie inne wyroby drewniane wchodzące w zakres budownictwa, kolei, gospodarstwa, fabryk, cegielni i t. d. i t. d. 1669 10 10

Bracia BOROWY Maków, Galicya.

ZAKOPANE

Chałubińskiego 21,

LELIWA

Pensyonat Drowej Tyszkiewiczowej

położony wśród lasu w najpiękniejszej części Zakopanego. Pokoje piękne, słoneczne, ogród oddzielny, tenis, fortepian, łazienka.

Kuchnia znakomita. 2144 3 10

Akademik władający językami rosyjskim i włoskim poszukuje lekcyi lub jakiego innego zajęcia. Zgłoszenia **P. Tobys, Kraków,** ul. Krowoderska 37 (parter). 2207 2 3

Nauczycielka starsza wyjechałaby do kąpiel z dwiema panienkami jako opiekunka lub starszą panią jako towarzyszka na czas wakacyj. Zgłoszenia pod **„Samotna"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2097 4 4

Poszukuję posady.

Mam szkołę realną, egzamin państwowy, język polski, niemiecki i buchalteryę. **A. K. Kraków,** Kopernika 8, I p., front. 2187 2 2

Panna posiadająca egzamin z rachunkowości państw. i kupieckiej, pisząca na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Przyjmie także tylko zastępstwo. Zgłoszenia **„Buchalterka"** poste rest. **Zwierzyniec.** 2140 2 2

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 73 0

Dwie realności przedmiejskie, intratne, tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1886.** 2189 1 7

Młody energiczny Królewiak od 3 lat zamieszkały w Krakowie, poszukuje posady biurowej lub jakiejkolwiek innej. **M. K.** poste restante **Kraków.** 2127 3 0

Masło świeże dobre w 5 kg. paczkach za K 8·20 wysyła opłatnie za zaliczką **L. NAGIEL, Jasienica.** 2075 6 10

I Operator

który retuszuje b. dobrze, otrzyma stałą posadę. Oferty nadsyłać ze swoimi warunkami, własną fotogr. i próbkami. **T. Jaworski, Złoczów.** 2148 4 6

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 6 25

E. 685/5. / 5 2151 2 2

Edykt licytacyjny.

Dnia 4 lipca 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie tutejszym w biurze Nr 8 licytacya połowy realności Lwh. 47 ks. gr. gm. kat. Zakrzówek stanowiącej w całości plac budowlany w obszarze łącznym 1088 s².

Połowa nieruchomości powyższej ocenioną jest na 2720 koron.

Najniższa oferta wynosi 1813 koron 32 h.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
Podgórze, dnia 24 maja 1905.

Pożyczki

począwszy od 600 K na skrypt także bez poręczycieli na 6% rocznie dla wypłacalnych na spłaty miesięczne lub kwartalne. **Pożyczki hipoteczne, konwersye** na 4½% rocznie. **Losy, papiery wartościowe** po dziennym kursie na małe spłaty miesięczne, wskazówki **w transakcyach effektami** za darmo. **Tanie pożyczki** na kaucye małżeńskie, na spadki. Zgłoszenia nieanonimowe przyjmuje **Escompte und Bankommission, Budapest, VII., Rottenbiller-utcza 4/a.** Korespondencya niemiecka. (Marka na odpowiedź pożądana). Pośredników wynagradza się. 2068 6 6

PIJĄCYM WODY MINERALNE

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO w Krakowie, ul. Bracka,

ZNANE z DOBROCI PIERNIKI

30 sztuk za 1 kor. 1946 9 16

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.